WYDAJE R.S.W. „PRASA" REDAGUJE KOMITET ADRES KATOWICE RYNEK 6. II p. TEL. 334 03 i 04

6 Stron

SPORT

15 złotych

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK i CZWARTEK

PONIEDZIAŁEK

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 120 złotych

ROK V. Katowice, 28 listopada 1949 r. NR. 96

Grzywocz zwycięża Kasperczaka

Rewia najlepszych gimnastyków Polski w Katowicach

Górnik Radlin mistrzem II-giej ligi

Połowiczny sukces turniejów bokserskich

W Łodzi próba zawiodła

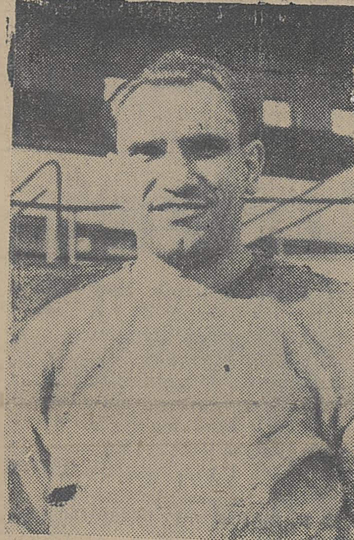
Sztuka przewidywania nie jest zaletą PZB

RED. KACZMAREK I LACHOWICZ TELEFONUJĄ Z ŁODZI: RELACJA Z POZNANIA RED. ZMARZLIKA

Prawdopodobnie organizując turniej kadry PZB chciał przeegzaminować wszystkich kandydatów do reprezentacji państwowej. Były z pewnością i inne cele tej imprezy, w każdym razie prezes ŁOZB Ejme, otwierając łódzki turniej, wskazywał wyraźnie na egzaminacyjny charakter zawodów.

Z tego egzaminu najgorzej wyszli projektodawcy imprezy. W założeniu słuszna — w praktyce wykazała ona wiele braków, sprowadzając cały turniej właściwie do sprawdzenia możliwości Kasperczaka w rywalizacji z Grzywoczem i — w znacznie już mniejszym stopniu — do ponownej próby sił między Kolczyńskim a Cebulakiem.

Dlaczego tak się stało?



Jaskóła

Wyznaczenie Kruży było nieporozumieniem. Z przyczyn dobrze znanych PZB bokser ten został zawieszony przez Gwardię. Zbyt późno, bo dopiero po przybyciu Kruży do Łodzi zdecydowano się — nie dopuścić go do turnieju. Wcześniej już Warta zapowiedziała absencję Lidkego. Z dwu rezerwowych w pogotowiu był tylko Czarnecki. Przyjazdu Żurawskiego (D. Śląsk) nie przewidziano. I w tym braku zdolności przewidywania kryje się pierwszy poważny błąd organizacyjny.

W wadze ciężkiej, niepotrzebnie zresztą, przegrał przez k. o. Rutkowski. Regulamin PZB przewiduje w takich wypadkach 4-ro tygodniowy odpoczynek. A następnego dnia Rutkowski ma walczyć! Po co stwarzać okazję do dyskutowania sposobów obejścia wyraźnego i słusznego przepisu o ochronie zdrowia bokserów?

Kontuzji uległ wezwany w ostatniej chwili Brzózka, to samo stało się z pomorzaninem Piotrowskim. To powoduje redukcję ilości spotkań, osłabia atrakcyjność imprezy Wypełnianie programu lokalnymi zawodnikami mija się z celem turnieju, który miał być przecież przeglądem reprezentacyjnej kadry.

Nie bardzo zrozumiała jest również niechęć organizatorów do przeprowadzenia rozstawienia przy losowaniu walk. Rezultatem oddania na los przypadku zestawienia par były trzy o lokalnym charakterze duety: warszawianin Żurawski walczył w wadze lekkiej z Komudą, Cebulak ze swym klubowym kolegą Palińskim, a Niewadził z Jaskółą.



Kolczyński

Trudno domyśleć się jaki pożytek z tych walk wyniesie kapitanat PZB. Może tylko kapitan pomorskiego OZB przekonał się, że popełnił błąd klasyfikując Palińskiego przed Cebulakiem!

W tych lokalnych pojedynkach tkwi zabawny paradoks, ale i... pewne niebezpieczeństwo. Mało uzasadnione wydaje się ściąganie Komudy i Żurawskiego do Łodzi, skoro w Warszawie było i będzie dostatecznie dużo okazji dla przeprowadzenia między nimi porównania wartości. Jeszcze gorzej, gdy dwaj tacy pięściarze nie wykazują zbytnich skłonności do walki serio, stosując raczej niegroźny, kuracyjny masaż.

Tylko jedna była korzyść tej walki; — publiczność serdecznie się nią ubawiła.



Niewadził

W tym też tkwi błąd, tym poważniejszy, że był bardzo łatwy do uniknięcia.

Wreszcie — ostatnia sprawa: Kasperczak. W wyznaczeniu go do wagi koguciej łatwo dopatrzeć się nieporozumienia. W piątek na wadze próbnej, wrocławianin (po obfitym posiłku!) wykazał nieznaczne przekroczenie limitu muchy! Skąd wzięła się teoria, że męczy go nadmierne duszenie wagi, skoro z daleko większym wysiłkiem zdobywa on kategorię kagucią, niż muszą?

Być może, iż na decyzję PZB wpłynęły ostatnie klubowe walki Kasperczaka staczane w wadze koguciej (a nawet piórkowej!) Sam Kasperczak był wyraźnie niezadowolony z tego mało uzasadnionego awansu.

— Skończę się, jak Gumowski — narzekał w piątek wieczorem.

— Dobrze, ale w klubie walczy pan przecież w koguciej.

— Dla punktów! Zresztą Cebulak też robi półciężką w Chełmży, a jednak...

...Słusznie: A jednak nikomu nie przyszło do głowy wystawianie go przeciw Grzelakowi, Fisikowskiemu czy Nowarze a już w żadnym razie przeciw mistrzowi Polski w tej wadze — Szymurze.

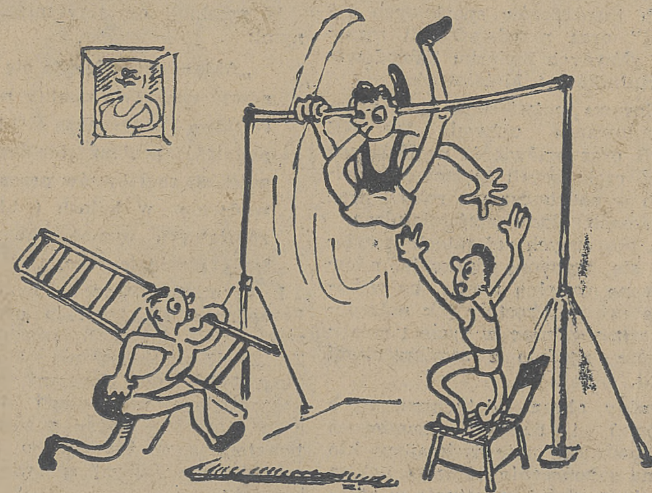
Kasperczak powinien znaleźć się raczej w Poznaniu. Nie tyle nawet dla sprawdzenia znanych już przecież kwalifikacji mistrza Europy, ile dla wykorzystania go jako kryterium wartości Woźniaka, Kargiera, Mikołajczewskiego.

Przytoczone wyżej elementy zaciążyły ujemnie na turnieju.

Jak dalece eksperyment PZB zawiódł oczekiwania, świadczą zadawane w lożach prasowych i wśród działaczy niepewne pytania o wrażenia. Nikt nie udzielił wyraźnie korzystnej dla zawodów odpowiedzi.

(S)

120 minut potrzebowali finaliści II-giej ligi do wyłonienia mistrza



GÓRNIK RADLIN — GARBARNIA KRAKÓW 2:2 (0:1) PO DOGRYWCE 4:3 DLA GÓRNIKA.

GÓRNIK: Pojda, Pytlik, Bober, Reichel, Grzegoszczyk. Kurzeja, Sauer, Franke, Szleger, Warzecha, Dybała.

GARBARNIA: Jakubik, Jodłowski, Pikulski, Lasiewicz, Wójcik, Górecki, Parpan, Browarski, Nowak, Bożek, Glajcar.

Sędzia Szperling Łódź. Widzów 10 tysięcy.

Pierwsza bramka dla Garbarni padła w 15 minucie gry. Piłkę bitą z rzutu wolnego przez Parpana przejął Nowak — podał ją Bożkowi, który momentalnie strzelił na bramkę Górnika. Pojda niegroźny strzał przepuścił między nogami. Wynik 1:0 dla Garbarni utrzymał się do przerwy...

W 46 minucie wyrównanie dla Górnika zdobył Szleger, umieszczając piłkę po wybiegu Jakubika w pustej bramce. Ponowne prowadzenie dla Garbarni uzyskał Nowak bijąc precyzyjnie z 30 metrów rzut wolny. Na dziesięć minut przed zakończeniem spotkania Sauer po ładnej akcji całej piątki ofensywnej wyrównał na 2:2.

Zarządzona dogrywka 2x15 minut nie przyniosła efektu bramkowego w pierwszym kwadransie. Zwycięskie bramki dla Górnika zdobyli w 106 minucie po solowym raidzie Dybała i 115 minucie Franke z podania Szlegera. Garbarni udało się jeszcze raz umieścić piłkę w bramce Górnika w 118 minucie kiedy to Browarski uciekł Boberowi i przerzucił piłkę ponad wybiegającym Pojdą do bramki zwycięzców.

Miłośnicy „silnych przeżyć", którzy tak licznie stawili się na stadionie Stali w Sosnowcu na finałowe spotkanie piłkarskie o tytuł mistrza II-giej ligi, nie mogli tym razem narzekać na brak emocji. Rzadko się bowiem zdarza w polskim piłkarstwie, że trzeba aż 120 minutowej dogrywki by u schyłku sezonu wyłonić najlepszą drużynę, która zapisze w kronice klubowej dumny tytuł mistrza Polski.

Przebieg pierwszej części gry nie zapowiadał, iż Garbarnia opuści Sosnowiec z tytułem... wicemistrza II-giej ligi piłkarskiej. Do przerwy bowiem i kilkanaście minut po wznowieniu gry „garbarze" częściej byli przy piłce, akcje ich były bardziej skoordynowane a jedyne co można by im zarzucić to inklinacje do gry wszerz, a więc nieproduktywnej, oraz zbyt małe zdecydowanie w momentach podbramkowych.

Przez 60 minut zespół z grodu podwawelskiego nadawał ton grze. Atak dysponujący dwoma doskonałymi napastnikami Nowakiem i Bożkiem zgrabnie kombinował w polu, jednakże na polu karnym przeciwnika gubił się w krótkich niecelowych podaniach, tracąc piłkę skutkiem zbyt długiego zwlekania z oddawaniem strzałów.

Pomoc rozumnie wspierała poczynania ataku, oraz przechodziła w sukurs trio obronnemu, które zaprezentowało się jako najsłabsza formacja krakowian. Ta ocena dotyczy przede wszystkim bramkarza Jakubika, którego tegoroczna forma wskazuje na to, iż dojrzał on już do zakończenia swej pięknej kariery sportowej. Efektowny ten kiedyś bramkarz zatracił wszystkie walory, którymi niejednokrotnie potrafił zadziwić widownię polskich stadionów. Z czterech przepuszczonych bramek conajmniej dwie należy zapisać na konto niezaradności Jakubika, który nie tylko źle obliczył wybiegi, wybierając momenty po temu najmniej dogodne, lecz w dodatku pod względem ustawiania się popełniał kardynalne błędy.

Garbarnia jako zespół górowała technicznie nad zwycięzcami, jednak że kondycyjnie nie wytrzymała spotkania i od 60 minuty do 120 do głosu doszli piłkarze Górnika nie oddając już inicjatywy do końca meczu.

Jak już wielokrotnie tak i na tym spotkaniu najlepszą linię radlińskiej drużyny stanowił atak, złożony z 5 dość szybkich graczy nie zapominających o kończeniu akcji strzałami.

Mieli oni duże zrozumienie dla gry pozycyjnej, stawiając defensywę Garbarni ustawicznymi zmianami przed zadaniami przerastającymi jej możliwości.

Pięciu zawodników występujących w pomocy i obronie Górnika nie reprezentują specjalnej klasy. Trzeba jednak przyznać, że wytrzymali doskonale trud tego długiego spotkania i zwłaszcza w pierwszej połowie meczu kiedy nacisk Garbarni był dość wyraźny umieli znaleźć środki zaradcze na powstrzymanie groźnych jeszcze wtedy i lotnych napastników krakowian.

Pozycja bramkarza była podobnie jak i u pokonanych najsłabiej obsadzona. Pojda nie wzbudzał zaufania swojmi paradami a pierwsza bramka przepuszczona w kompromitujący sposób wystawia jak najgorsze świadectwo jego umiejętnościom piłkarskim.

Sędzia Szperling prowadził zawody drobiazgowo i umiał utrzymać obie jedenastki w karbach. Kilka nieistotnych zresztą dla przebiegu gry przeoczeń nie umniejsza dobrej noty, która mu się słusznie należy.

KATOWICE BĘDĄ MIAŁY SZTUCZNE LODOWISKO

(wizja najbliższej przyszłości)

Pięknie, ładnie, razem, w zgodzie
Lód dla ludu, lud na lodzie.

Tak gra Polonia Bytom!

Stal Sosnowiec rozgromiona 7:0 (2:0)

BYTOM. Tegoroczny mistrz Polski kl. A — sosnowiecka Stal poniosła w ubiegłą niedzielę kompromitującą porażkę, przegrywając z tamtejszą Polonią 0:7 (0:2). Nawet fakt, że sympatyczna jedenastka bytomska w spotkaniu tym zagrała koncertowo, podobnie jak w ostatnich meczach ligowych, nie usprawiedliwia tak wysokiej porażki sosnowiczan. Na tle doskonale grającej Polonii, wyszły na jaw wszystkie braki Stali, a w pierwszym rzędzie kompletny brak kondycji, słaba odporność psychiczna i niezaradność strzałowa pod bramką przeciwnika.

Do spotkania drużyny wystąpiły w składach: *Polonia:* Koczapski, Kubiak, Szmydt II Narloch, Lelonek, Szmidt I., Biskupek, Trampisz, Olejniczak, Wieczorek i Wiśniewski.

Stal: Antonowicz (Powązka), Strauch, Wiśniewski, Maślak, Tomecki, Huras, Cholewa, Majewski, Powała (Słota), Grządziel, Skwarek (Maczuga).

W zespole zwycięzców na wyróżnienie zasłużyli Szmydt II (Eryk) w obronie, któremu pozycja ta o wiele bardziej odpowiada niż stanowisko kierownika ofensywy. Narloch w pomocy, oraz Wiśniewski, Trampisz i junior Olejniczak w napadzie. Ten ostatni o ile poprawi swą kondycję fizyczną i słuchać będzie wskazówek trenera, to wyrość może na dobrego piłkarza.

U pokonanych trudno jest kogokolwiek wyróżnić. Cała drużyna wykazała całkowity brak ambicji i serca do gry. Jedynie o „weteranie" Słocie, można wyrazić się w bardziej pochlebnych słowach. Najsłabszą formacją wśród słabych były jednak bezsprzecznie linie obrony i pomocy.

Przez cały czas gry duża przewaga Polonii, dla której w kolejności bramki zdobyli: 37 min. Wieczorek, 43 min. Biskupek, 49 min. Olejniczak, 51 min. Wiśniewski, 60 min. Wiśniewski, 62 min. Olejniczak i 86 min. Olejniczak.

Sędziował ob. Kostka z Zabrza. Widzów około 2 tysiące.

Gorszy Ruch wygrał derby Chorzowa

bijąc AKS 2:1

AKS: Janik, Karmański, Durniok, Kalus, Gajdzik, (Januszek), Wieczorek Barański, Piechaczek, Pierchała, Czech, Kulik.

RUCH: Wyrobek, Morys, Gebur, Cebula, Suszczyk, Bartyla, Kubicki, Cieślik, Alszer, Tim, Przecherka.

Bramki zdobyli w 3 minucie Tim dla Ruchu, w 16 minucie Pierchała dla AKS-u i w 55 minucie Cieślik dla Ruchu. Sędziował Krug z Katowic.

Ligowe zespoły Ruchu i AKS-u rozegrały w niedzielę towarzyskie spotkanie o tytuł moralnego mistrza Chorzowa, oraz o puchar przechodni Towarzystwa Przyjaźni Polsko — Radzieckiej, przeznaczając dochód z tej imprezy na budowę Ośrodka Informacyjnego tegoż towarzystwa.

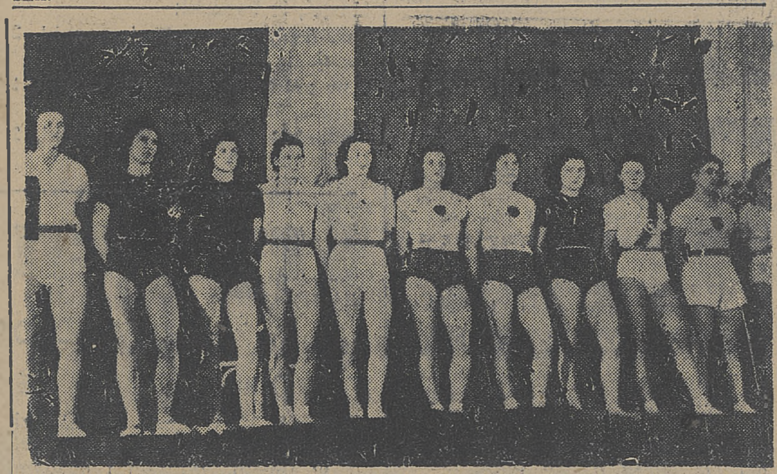
Sprzyjająca pogoda ściągnęła na stadion Ruchu ponad 5 tysięcy widzów, którzy byli świadkami żywej i wcale interesującej gry. Spotkanie toczące się w przyjacielskiej atmosferze, zakończyło się zasłużonym zwycięstwem Ruchu 2:1 (1:1). Ruch miał groźniejszy i bardziej skonsolidowany napad. Doskonała gra tej właśnie linii, poparta niezawodną pomocą i pewnie grającą obroną, zadecydowała o cennym zwycięstwie. W jedenastce AKS-u najsłabszą linią był napad, chociaż więc AKS miał naogół więcej z gry, opuścił boisko pokonany.

W napadzie AKS-u zawiódł Barański, którego zupełnie unieszkodliwił Morys, słabo wypadł również Kulik. Środkowa trójka była wobec tego zdana na własne siły. Piechaczek, Pierchała i Czech grali coprawda bezbłędnie w polu szybko zdobywając teren płynnymi zagraniami ale pod bramką przeciwnika gubili się. Tutaj nie wykazali zdecydowania, grzeszyli hyperkombinacją oraz brakiem strzału.

Na najlepsze noty w obu zespołach zasłużyli reprezentanci: Wieczorek, Cieślik, Suszczyk i Gajdzik. Poza tym bardzo dobrze zagrał jako stoper Bartyla. Silny wiatr znosił piłki i utrudniał grę. Prowadzenie zdobył Ruch już w 3 minucie. Alszer zmienił pozycję z Kubickim, pięknie scentrował, piłkę otrzymał Tim i z kilku kroków umieścił ją obok Janika w bramce AKS-u. Wyrównanie padło w 16 minucie. Pierchała pa akcji całego napadu nieoczekiwanym strzałem zmusił Wyrobka do kapitulacji. Do przerwy wynik brzmiał 1:1.

Pięć minut przewagi po przerwie wystarczyły Ruchowi do zdobycia zwycięskiej bramki. Autorem jej był Cieślik.

Ruch po meczu otrzymał z rąk prezesa Towarzystwa Przyjaźni Polsko — Radzieckiej przy dźwiękach Międzynarodówki piękny puchar. Puchar ten zdobić będzie gablotkę nagród zdobytych przez Ruch do następnego spotkania.



Uczestniczki gimnastycznych mistrzostw Polski w Katowicach

OSTATKI PIŁKARSKIE W SZCZECINIE

SZCZECIN (tel. wł.). W Szczecinie rozegrane zostały dwa spotkania o mistrzostwo piłkarskie klasy A. Solidarność Szczecin zrobiła niespodziankę wygrywając z wiceleaderem tabeli Ogniwem Szczecin 3:2 (1:0).

W drugim meczu miejscowi rywale Kolejarz i AZS podzielili się punktami, remisując 1:1 (1:0).

Gwardia Kr. + ob. Bartyzel - ZZK 3:2 (1:0)

GWARDIA — KOLEJARZ POZNAŃ 3:2 (1:0)

KRAKÓW (tel. wł.). Kolejarz Poznań: Tomiak (Gołębiowski), Sobkowiak, Wojciechowski I, Słoma, Tarka, Chudziak (Matuszak), Gogolewski, Anioła, Czapczyk, Białas, Kołtuniak.

GWARDIA: Jurowicz, (Piekło), Dudek, Flanek, Wapiennik II, Legutko, Snobkowski, Cisowski, Jaśkowski, Kohut, Rupa, Mamoń.

Bramki dla Gwardii: Cisowski, Kohut, Cisowski, dla Kolejarza: Kołtuniak, Anioła.

Sędziował fatalnie Bartyzel z Krakowa. Widzów 6000.

W drodze powrotnej z zakopiańskich wczasów Kolejarz zatrzymał się w niedzielę w Krakowie i rozegrał towarzyskie spotkanie z mistrzem Polski, Gwardią. Gwardziści mieli wyjątkowo dobry dzień i zagrali przez 60 minut na poziomie mistrzowskiej drużyny. Wszystko „klapowało", to też gra toczyła się na połowie gości z przygniatającą przewagą Gwardii. Kolejarz zepchnięty został zupełnie do defensywy i bronił się rozpaczliwie, sprytnie jednak zastawiając na gwardzistów pułapki ofsajdowe. W 10 min. pada pierwsza bramka. Stojący na „szkolnym" spalonym Cisowski bez najmniejszej przeszkody ze strony obrony i bramkarza Kolejarza strzela bramkę, którą sędzia Bartyzel najspokojniej uznaje. W 14 min. Kohut z trzech kroków nie wykorzystuje dogodnej pozycji, strzelając Tomiakowi w ręce.

Przewaga Gwardii jest tak przygniatająca, że gdyby nie przysłowiowy łut szczęścia Kolejarzy, w pierwszych 30 min. gry, Gwardia mogła śmiało prowadzić 4:0. Kolejarze bronią się jak mogą i po 32 min. gry stan rogów brzmi 8:0 dla Gwardii. Pierwszy rzut rożny zdobywają poznaniacy dopiero w 34 min. a drugi i ostatni pod koniec drugiej połowy meczu. W 42 min. Czapczyk oddaje jeden z nielicznych strzałów tej części gry na bramkę Jurowicza.

Po przerwie zamiast Jurowicza w bramce Gwardii gra rezerwowy Piekło. Przewaga Gwardii utrzymuje się w dalszym ciągu chociaż nie jest już tak przygniatająca, jak w pierwszej połowie. Jeden z wypadów Kolejarza w 58 min. omal nie przynosi ze spalonego bramki dla gości. Kołtuniak strzela jednak w aut. W 69 min. pada druga bramka dla Gwardii i podobnie jak w pierwszej połowie ze spalonego. Znów cała akcja zatrzymała się w polu, sądząc, że sędzia odgwiżdżę spalonego Kohuta, to jednak nie nastąpiło i Gwardia prowadziła w 69 min. 2:0. W 72 min. w identycznych okolicznościach jak poprzednio pada trzecia bramka, którą strzela Cisowski. Teraz już i widownia zaczęła protestować gwizdami przeciwko sędziemu Bartyzelowi. 80 i 81 min. zmieniają niespodziewanie wynik.

Dwie udane akcje Kolejarza przynoszą mu w odstępach minutowych **dwie bramki.** Pierwszą zdobywa Kołtuniak, drugą Anioła z pięknego podania Czapczyka. Obydwie bramki padły w okresie, gdy do głosu doszedł Kolejarz, który do końca zagrażał jeszcze bramce Gwardii, ale z opresji tych gwardziści wyszli obronną ręką. Na 2 min. przed końcem zawodów powstaje wielkie zamieszanie pod bramką Gwardii, które rozstrzyga sędzia Bartyzel, odgwizdując rzut wolny przeciwko kolejarzom.

Sędzia Bartyzel był smutnym bohaterem niedzielnego meczu. Przyznajemy, mógł pomylić się w ocenie spalonego przy jednej zdobytej przez Gwardię bramce, ale uznanie wszystkich trzech bramek ze spalonego kompromituje go i jako sędziego i jako prezesa krakowskiego OKS.

Mistrz Polski Gwardia nie potrzebuje pomocy sędziów, stać ją na to, aby mecz wygrała w przekonywującym stosunku. Pokazała to w niedzielę, deklasując w pierwszej części zawodów Kolejarza z jego słynną trójką A, B, C. Pan Bartyzel był złym przykładem dla młodszych jemu podległych sędziów.

R 021876

Rola kultury fizycznej w Polsce Ludowej

Przemówienie dyr. GUKF tow. Motvki na I zjeździe Prasy Sportowej

(Skrót referatu dyr. GUKF — posła Motyki wygłoszonego na I Ogólnopolskim Zjeździe Prasy Sportowej).

„Przemawiając imieniem GUKF pragnę na wstępie podkreślić, iż do tej pierwszej narady dziennikarzy sportowych przywiązujemy wielką wagę w nadziei, iż przyczyni się ona do ideologicznego i fachowego podniesienia propagandy w zakresie kultury fizycznej oraz większego niż dotychczas udziału prasy, wydawnictw, filmu i radia w podniesieniu poziomu i doskonalenia wychowania fizycznego i sportu.

Jest sprawą zrozumiałą, że o roli kultury fizycznej pragnę mówić w świetle uchwały Biura Politycznego KC PZPR sprzed dwu miesięcy.

Uchwała ta bowiem stanowi doniosłe wydarzenie polityczne, mające ogromne znaczenie dla umasowienia wychowania fizycznego i sportu w Polsce. Jest to pierwsza uchwała polityczna — i jak dotąd, jedyna — w tej sprawie. Obejmuje ona całokształt zagadnień, analizuje przeszłość i wytycza drogi rozwoju, zgodnie z rozwojem całego Państwa.

Uchwała BP KC PZPR dotyczy nie tylko członków Partii, ale wszystkich działaczy i instytucji, zainteresowanych kulturą fizyczną. Jest sprawą niewymagającą dalszego uzasadnienia, że dotyczy ona szczególnie dziennikarzy sportowych, którzy mają do spełnienia tak ważne wychowawcze i propagandowe zadania na tym odcinku. Uchwała jest wyrazem troski Polski Ludowej o wszechstronny rozwój człowieka pracy, o podniesienie jego zdrowotności i jest wynikiem ujęcia kultury fizycznej, jako czynnika współtworzącego nowy ustrój socjalistyczny w Polsce.

Zgodnie z ideologią marksistowską, wychowanie fizyczne jest częścią nieodłączną ogólnego systemu wychowania człowieka".

Mówca przytacza na ten temat słowa Marksa, który już w 1866 r. podkreślił, że przyszłość klasy proletariackiej jest całkowicie uzależniona od wychowania dorastającego pokolenia i, że jednym z elementów tego wychowania jest wychowanie fizyczne. Takie potraktowanie wychowania fizycznego powtarza się kilkakrotnie w dziełach Marksa i Engelsa. Wielcy kontynuatorzy ich dzieła, Lenin i Stalin w szeregu konkretnych wypowiedzi i politycznych uchwał dali wyraz, jak bardzo doceniają wagę kultury fizycznej.

W Związku Radzieckim jeszcze w czasie rewolucji w 1918 roku tworzono pierwsze instytucje państwowej opieki nad w. f. i sportem.

W 1925 roku KC Komunistycznej Partii ZSRR wydaje swój słynny dekret o znaczeniu, roli i zasadach kultury fizycznej. Dekret ten nadał zasadniczy kierunek całemu ruchowi sportowemu, ściśle określił olbrzymie państwowe znaczenie kultury fizycznej w całokształcie wychowania nowego człowieka socjalistycznego ustroju.

Zagadnienie kultury fizycznej było jeszcze wielokrotnie przedmiotem dekretów i uchwał partyjnych w Związku Radzieckim przy czym stale podkreślana była społeczno — wychowawcza rola w. f. i sportu, ważna w budowie nowego ustroju.

Doświadczenia bowiem pierwszego państwa socjalistycznego na świecie pozwolą nam na właściwe ujęcie tego zagadnienia w naszym kraju. Te doświadczenia dowodzą jasno, że z gruntu niesłusznym i szkodliwym jest twierdzenie o apolityczności sportu, o jego nadklasowym charakterze.

My jasno i wyraźnie stawiamy sprawę, że to nie jest sprawa tylko jednej z form odpoczynku, rozrywki, czy jeden z wąskich higieniczno — zdrowotnych celów. Widzimy w kulturze fizycznej wielkie ideowo — wychowawcze, a więc polityczne cele. Daje nam ona nie tylko abstrakcyjną przyjemność, ale przysposabia do obronności kraju i wydatniejszej pracy.

Burżuazja, deklamując o apolityczności sportu, wykorzystuje jednocześnie tę dziedzinę dla politycznych, sobie dogodnych klasowych interesów i prowadzi konsekwentną politykę niedopuszczenia do sportu radykalnie nastawionych działaczy.

W Polsce przedwrześniowej nie mogło być oczywiście lepiej. I tu sport służył ideologii i interesom klasy panującej.

Zmiana warunków politycznych w Polsce po drugiej wojnie światowej nie przyniosła oczywiście automatycznej zmiany praktyki i pojęć w działalności sportowej, w wychowaniu fizycznym. W pierwszym okresie po wojnie byliśmy świadkami nawrotu starych pojęć i praktyk, charakterystycznych dla burżuazyjnego elitarnego sportu, który szerzył szowinizm i militaryzm, demoralizował kaperownictwem i lansowaniem gwiazd, był zgangrenowany przez licznych nieodpowiednich organizatorów i opiekunów.

Bez gruntownej przebudowy struktury organizacyjnej sportu polskiego, tak, aby była ona dostosowana do nowych warunków — wysiłki — „udemokratycznienia" sportu nie mogły dać pełnego rezultatu. Brak odpowiednich politycznych wytycznych nie wpływał również dodatnio na poprawę tego stanu.

Przedwojenne nawyki odbijały się oczywiście, więcej—były często powodowane — przez prasę sportową.

Do zdecydowanej poprawy na odcinku k. f. przyczyniła się reorganizacja struktury organizacyjnej. Dotychczasowe oparcie sportu o Związki Sportowe fachowe i kluby oderwane od życia ideowo — wychowawczego zamieniono na powiązanie w. f. i sportu z pracą organizacji społeczno-wychowawczych i instytucji wychowujących młodzież. Dziś reorganizacja zdała swój egzamin życiowy, choć przeprowadzona została bez dostatecznego przygotowania uświadamiającego i organizacyjnego bez całkowitego wykorzystania wielkich możliwości Związku Młodzieży Polskiej, który w pracy reorganizacyjnej nie wziął pełnego udziału.

Pomimo tych niedociągnięć możemy mówić o poważnych osiągnięciach już na obecnym etapie:

a) zmienia się skład socjalny, uprawiających wychowanie fizyczne i sport. Na skutek istotnych zmian daje się zauważyć większy udział w szeregach sportowców przedstawicieli chłopów i robotników,

b) szereg potężnych imprez masowych, związanych z wydarzeniami politycznymi, jak: sztafety młodzieżowe z okazji Zjednoczenia Partii Politycznych, na 22 lipca, Biegi Narodowe, Marsze Jesienne, Biegi kolarskie, Święto 1-go Maja, Święto Pokoju itd. Kilka cyfr, naogół znanych, dosadnie charakteryzuje nasze osiągnięcia: w biegach narodowych w 1949 roku brało udział 546,000 osób. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż w 1937 roku największy udział w biegach narodowych wynosił 38,000 osób, jasno widzimy, jak wiele zmian zaszło wraz ze zmianą ustroju w Polsce. Marsze jesienne, które związane są ze szlakiem I Armii Lenino — Berlin, skupiły 537,315 uczestników. W sztafecie 22 lipca wzięło udział ponad 200,000 młodzieży,

c) wprowadzone stopniowo zostają demokratyczne formy pracy sportowej. Wkrótce odbędą się wybory władz w dołowych komórkach sportowych, na kołach przy zakładach pracy, w klubach i w Zrzeszeniach,

d) stwierdzić musimy poważny wzrost masowości wychowania fizycznego i sportu, zwłaszcza sportu związkowego. Sport przy Zw. Zawodowych, coraz liczniej obejmuje klasę robotniczą, staje się ważnym czynnikiem między innymi podniesienia stanu zdrowia świata pracy,

e) rozszerza się zakres obowiązkowego wychowania fizycznego i jego realizacja na skutek powołania powszechnej organizacji „Służba Polsce", która ma ogromne znaczenie dla rozwoju pracy wychowawczej z młodzieżą wiejską. Poważny udział w utrzymaniu urządzeń sportowych w formie bezpłatnej pracy przyczynia się do rozwoju kultury fizycznej,

f) rośnie zainteresowanie kulturą fizyczną na wsi, która dotychczas pozbawiona była tradycji sportowych, szybko rośnie ilość ŁZS-ów. Wzrost sportu na wsi jest sprawą szczególnej wagi, dlatego, że na wsi słabe są jeszcze formy zbiorowej, społecznej pracy.

g) choć budowa urządzeń sportowych jest wciąż na niedostatecznym poziomie, możemy wskazać na poważne osiągnięcia przewyższające dorobek dwudziestolecia Polski przedwrześniowej. Budujemy i remontujemy stadiony, boiska, sztuczne lodowiska. W wytycznych planu 6-letniego przewidziano realizację szeregu poważnych inwestycji, które pozwolą na poważny wzrost umasowienia sportu,

h) podnosi się poziom sportu polskiego, mimo całkowitego zniszczenia go w okresie okupacji. Dziś doścignęliśmy już prawie poziomu przedwojennego Polski. Przeciętne wyniki pierwszej dziesiątki we wszystkich prawie dyscyplinach są wyższe naogół niż przed wojną. Na uwagę zasługuje fakt, iż te wyniki bardzo często osiągane są przez juniorów, co tworzy zdrowe i pozytywne warunki dalszej poprawy,

i) wychowanie fizyczne i sport zostają ujęte w planowe wytyczne które pozwolą na świadome popieranie w większym stopniu rozwoju tych dyscyplin sportu, które mają szczególne znaczenie dla człowieka pracy, dla podniesienia zdrowotności i obronności kraju.

Ujęcie dziedziny k. f. w planie 6-letnim jest wielkim osiągnięciem. W tym planie przewidziany jest poważny wzrost masowości w uprawnieniu w. f. i sportu, wynoszący 30 proc. w ciągu 6-lecia. W cyfrach bezwzględnych da to wzrost z 5.270.000 objętych w. f. w 1949 roku do 6.800.000 w 1955 roku.

Pos. Motyka charakteryzuje w dalszym ciągu referatu wytyczne do planu 6-letniego w zakresie kultury fizycznej.

Konkretne zadania, zmierzające do upowszechnienia k. f. i sportu oraz do podniesienia jego poziomu ideowego i wychowawczego, stawia uchwała BP KC PZPR. Najważniejszymi z nich są: powołanie Komitetu Kultury Fizycznej przy Radzie Ministrów, jako najwyższego organu zarządzenia państwowo — społecznego kierownictwa i kontroli. Komitet Kultury Fizycznej potrzebny będzie jako organ koordynacji wysiłków poszczególnych organizacji i instytucji na odcinku kultury fizycznej, zwłaszcza w okresie planowania. Z drugiej strony umożliwi to organizacjom społecznym i zainteresowanym resortom na większy niż dotychczas udział w kierownictwie całokształtem zagadnienia kultury fizycznej.

Biuro Polityczne PZPR widzi w ZMP aktyw ruchu sportowego oddziaływujący ideologicznie na cały ruch sportowy. Obecna praca organizacyjna ZMP winna zmierzać do usunięcia istniejących niedomagań, do mobilizowania szerokich rzesz sportowców wokół wszystkich akcji masowych, organizowanych przez piony sportowe.

Następne zadania to zapewnienie przez PKPG odpowiednich środków na produkcję sprzętu sportowego i rozbudowę urządzeń sportowych. Produkcja i dystrybucja sprzętu sportowego, którą dotychczas w sposób daleki od doskonałości załatwia bezpośrednio GUKF, nie posiadając na ten cel ani środków ani odpowiedniego aparatu ludzkiego, zostanie obecnie zorganizowana w oparciu o środki przewidziane planem przez Centralę Handlową Sprzętu Sportowego i Zjednoczone Wytwórnie Sprzętu Sportowego i Szkutniczego. Budowa urządzeń sportowych będzie realizowana w oparciu o przewidziane w planie PKPG poważne środki inwestycyjne.

Mówca zapowiedział także, że w dziedzinie szkolenia kadr w. f. i sportu wpływ przyszłego Komitetu Kultury Fizycznej poważnie wzrośnie przez podporządkowanie mu całego wyższego szkolnictwa w. f.

Na tej naradzie trzeba zwrócić szczególną uwagę na ostatni punkt zadań, o którym mówi uchwała K. C. PZPR, dotyczący podniesienia poziomu ideologicznego i fachowego propagandy w zakresie kultury fizycznej i łączący się z tym punkt przedostatni, o konieczności mobilizacji szerokiego aktywu do dobrowolnej, społecznej pracy w w. f. i sporcie.

Ogłoszenie uchwały BP PZPR było momentem przełomu w prasie sportowej — poważniejsza publicystyka sportowa zdobywa prawo obywatelstwa w kolumnach sportowych wypierając nadmiernie panoszącą się sensację. Ta narada winna wprowadzić nowe, wyższe formy waszej pracy, winna powiązać Was z korespondentami w terenie, winna zapoczątkować szerszą niż dotychczas akcję bezpośredniego organizowania działalności w. f. i sportu i wychowania sportowców, winna zachęcić do szerokiego mobilizowania aktywu społecznego do pracy w sporcie.

Zniszczenia drugiej wojny światowej dotknęły sport polski niesłychanie ciężko, dlatego też ważną jest sprawa mobilizacji wszystkich sił do jego podniesienia.

Waszą między innymi jest rzeczą uczyć aktyw sportowy poprzez artykuły, notatki czy sprawozdania jak ważny społecznie zajmuje odcinek pracy, że w.f. i sport ma podnieść masy pracujące, zabiedzone długimi latami nędzy i kapitalistycznego wyzysku, masy dawniej politycznie upośledzone, dziś zwycięskie i rządzące, na wyższy poziom kultury, aby każdy robotnik czy robotnica, chłop czy student mogli wyprostować plecy i ramiona w sali gimnastycznej czy na boisku.

Jestem jednak przekonany, że w oparciu o pomoc organizacji partyjnych, o masowe organizacje ideowe, młodzieńczy entuzjazm ZMP, w oparciu o coraz lepszą pracę naszej prasy, kultura fizyczna spełni swoje wielkie zadanie społeczne na drodze budownictwa w naszej Ojczyźnie socjalistycznego ustroju.

Odprawa aktywu ZS Stal

KATOWICE. W dniach 25 i 26 listopada odbyła się w Katowicach krajowa odprawa robocza aktywu sportowego Zrzeszenia Sportowego „Stal" z udziałem działaczy sportowych, inspektorów sportowych ZS „Stal" oraz przedstawicieli zarządów głównych Związku Zawodowego Hutników i Metalowców.

Odprawa poświęcona była przedyskutowaniu uchwały BP KC PZPR oraz omówieniu najbliższych zadań czekających sportowców zwłaszcza w nadchodzącym roku i w ramach planu sześcioletniego.

Po obszernych referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, nacechowana rzetelną troską, by wskazania uchwały zostały jak najszybciej wprowadzone w życie i zrealizowane zgodnie z zamierzeniami Partii.

Realny obraz dotychczasowych dokonań i dalszych zamierzeń dało podsumowanie dyskusji po której na zakończenie odprawy uchwalono jednogłośnie rezolucję w sprawie uchwały BP KC PZPR, tekst listu do kancelarii cywilnej Prezydenta RP oraz zobowiązanie dla uczczenia siedemdziesiątej rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina.

W rezolucji czytamy między innymi:

„Aktyw zobowiązuje się realizować wszystkie punkty uchwały Biura Politycznego KC PZPR, podnieść poziom ideologiczny polskich sportowców przez wprowadzenie w kołach i klubach sportowych wzmożonego szkolenia ideologicznego.

List wystosowany do kancelarii Prezydenta RP wyraża ogromną wdzięczność i radość sportowców „Stal" z mianowania Marszałkiem Polski ob. Konstantego Rokossowskiego, nieugiętego bojownika o sprawę klasy robotniczej, bohatera spod Stalingradu, który całe życie poświęcił sprawie proletariatu.

Zobowiązanie podjęte dla uczczenia siedemdziesiątej rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina mówi między innymi:

„Zebrani na dwudniowej krajowej odprawie roboczej aktywiści Zrzeszenia Sportowego „Stal" zobowiązują się w miesiącu grudniu przeprowadzić masowe zebrania wszystkich sportowców na swych terenach by przestudiować życiorys wielkiego wodza socjalizmu Józefa Stalina.

Zobowiązujemy się w oparciu o wspaniałe doświadczenia Związku Radzieckiego otoczyć jeszcze większą opieką młodzież, pracującą w hutach i zakładach pracy, aby sportowcy nasi stali się nie tylko dzielnymi sportowcami, lecz jednocześnie świadomymi budowniczymi ustroju sprawiedliwości społecznej".

I Ogólnopolski Zjazd Prasy Sportowej

WARSZAWA. W czwartek, 24 b. m. odbył się w Warszawie, pierwszy po wojnie Ogólnopolski Zjazd Prasy Sportowej. Na obrady przybyli przedstawiciele GUKF, z dyr. **Motyką** i wicedyrektorami **Szembergiem** i **Kosmanem** na czele, przewodniczący Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ pos. **Burski**, prezes Zarządu Głównego Zw. Zaw. Dziennikarzy RP. **Lukrec**, sekretarz generalny Związku — **Strzelecki**, delegaci Polskich Związków Sportowych i Woj. Urzędów Kultury Fizycznej, przedstawiciele sportu robotniczego i chłopskiego.

Zjazd zgromadził około 100 dziennikarzy sportowych z całej Polski.

Obrady zagaił prezes Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. **Lukrec**, po czym referat: „O celach i zadaniach kultury fizycznej w Polsce Ludowej" wygłosił dyr. GUKF pos. **Motyka**. Następnie sekretarz gen. Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. **Strzelecki** omówił rolę i zadania prasy w propagandzie kultury fizycznej i sportu.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zebrani przeprowadzili rzeczową krytykę dotychczasowej swojej pracy, wskazując również na liczne bolączki i trudności.

W dyskusji zabierało głos 23-ch działaczy i dziennikarzy sportowych: Litwin (Warszawa), Maliszewski (Warszawa), Ostankowicz (Wrocław), Dobrowolski (Katowice), Brym (Warszawa), Paster (LZS Dąbrówka), Bagier (Katowice), Gołębiowski (PZKol.), Kaczmarek (Katowice), Wierzbowski (Warszawa), Ziemba (Katowice), Skotnicki (Gdańsk), Szemberg (wicedyr. GUKF), Szewczyk (Warszawa), Grosfeld (Warszawa), Targosz (Kraków), Gołębiewski (Warszawa), Lachowicz (Łódź), Hirschberg (Warszawa), Habzda (Kraków), Dall (Warszawa), Kiera ga (Warszawa).

Po dyskusji zabrał głos dyr. GUKF pos. Motyka, wyrażając przekonanie, że materiały zebrane na zjeździe posłużą do usprawnienia pracy dziennikarzy sportowych. Mówca podkreślił wielką rolę prasy sportowej, która jest współtwórcą nowych form kultury fizycznej i sportu, opartych na podłożu ideowym i społecznym. Dyr. Motyka wyraził nadzieję, że w zrozumieniu nowych zadań, stojących przed prasą sportową, dziennikarza sportowego cechować będzie rewolucyjny stosunek w pracy nad upowszechnieniem kultury fizycznej i sportu w Polsce Ludowej.

Dyskusję podsumował sekretarz gen. Zarządu Głównego Zw. Zaw. Dziennikarzy RP. **Strzelecki**, wskazując na naczelne zadania, stojące przed prasą sportową. Mówca podkreślił sprawę zwiększenia czujności na przejawy i pozostałości sportu burżuazyjnego, po czym omówił konieczność szkolenia politycznego i fachowego kadry dziennikarzy sportowych.

Szeregi dziennikarzy sportowych winni zasilić korespondenci terenowi, rekrutujący się z młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Omówione szeroko problemy znalazły wyraz w uchwalonej jednogłośnie REZOLUCJI, która głosi:

„Zebrani na I Ogólnopolskim Zjeździe Prasy Sportowej w dniu 24 listopada 1949 r. dziennikarze sportowi witają z radością historyczną uchwałę Biura Politycznego KC PZPR, w sprawie kultury fizycznej i sportu, jako drogowskaz dalszej pracy w dziedzinie propagowania i walki o powszechność i nowe oblicze ideologiczne kultury fizycznej w Polsce Ludowej.

Na podstawie referatów i dyskusji oraz przeprowadzenia krytycznej analizy dotychczasowej pracy, dziennikarze sportowi stwierdzają niedostateczny poziom ideologiczny — fachowy i niedostateczną rolę prasy sportowej, jak i działów sportowych w prasie codziennej w walce o masowy i ideowy ruch sportowy i wysuwają, jako najważniejsze i obowiązujące zadanie:

1. zbliżyć prasę sportową do podstawowych ogniw sportu — kół i Ludowych Zespołów Sportowych — pozyskać nowego czytelnika wśród robotników i pracujących chłopów i zerwać na zawsze z metodą schlebiania gustom drobnomieszczańskich kibiców;
2. stworzyć warunki szybkiego dopływu do dziennikarstwa sportowego młodego narybku robotniczo - chłopskiego i zorganizować szeroką sieć korespondentów ze zrzeszeń i Ludowych Zespołów Sportowych;
3. przejść z roli biernego informatora o wynikach i wyczynach do świadomego nowych zadań organizatora masowego ruchu sportowego;
4. rozszerzyć publicystykę ideologiczną i wychowawczą, zwiększyć czujność, wobec objawów szkodliwej i wrogiej działalności, walczyć bezwzględnie z bezideowością, oportunizmem, kumoterstwem, kaperownictwem i wszelkimi formami demoralizacji w ruchu sportowym — wśród działaczy i zawodników;
5. w większym stopniu wzorować się na osiągnięciach radzieckiej prasy sportowej i szeroko popularyzować bogate doświadczenia i dorobek Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej w dziedzinie WF i sportu;
6. zorganizować stałe szkolenie ideologiczne i fachowe dziennikarzy sportowych i walczyć o wyższy poziom fachowy i techniczny prasy sportowej.

Zjazd wzywa wydawnictwa do rozwinięcia działów sportowych w pismach codziennych, młodzieżowych, wiejskich i kobiecych oraz apeluje do organizacji sportowych i Głównego Urzędu Kultury Fizycznej o lepszą współpracę i usprawnienie informacji dla prasy.

W ścisłej łączności z masowymi organizacjami sportowymi ludu pracy, dziennikarze sportowi, świadomi znaczenia odpowiedzialności prasy sportowej, realizować będą wraz z całym ruchem sportowym Polski Ludowej wielkie zadania wychowania pokolenia zdrowych, zahartowanych i świadomych bojowników o postęp, pokój i socjalizm".

Zebrani wysłali również do Marszałka ROKOSSOWSKIEGO depeszę następującej treści:

„I Ogólnopolski Zjazd Sprawozdawców i Publicystów Sportowych wita z głęboką radością i dumą Obywatela Marszałka, wielkiego syna Narodu Polskiego i bohatera wyzwoleńczych walk niezwyciężonej Armii Radzieckiej — na zaszczytnym i odpowiedzialnym stanowisku Ministra Obrony Narodowej.

Dziennikarze sportowi, przez swój wkład w walkę o upowszechnienie i nowe oblicze ideowe kultury fizycznej, służyć będą wszystkimi siłami, powierzonej ob. Marszałkowi wielkiej sprawie umocnienia sił obrońców Polski Ludowej i bojowników o pokój".

W czasie obrad zjazd otrzymał depeszę od czechosłowackich dziennikarzy sportowych z życzeniami owocnej pracy.

Zjazd wybrał władze Ogólnopolskiego Klubu Sprawozdawców i Publicystów Sportowych w następującym składzie: prezes — red. Gołębiewski (Trybuna Ludu), **wiceprezesi** red. Kaczmarek (Sport) i red. Aleksandrowicz (Kurier Codzienny), **sekretarz** — red. Szeremeta (Przegląd Sportowy) **skarbnik** — red. Targosz (Dziennik Polski), **członkowie zarządu** — red. Królewski (Głos Robotniczy), red. Kieraga (PAP), red. Szenker (Polska Zbrojna). komisja rewizyjna — red. red.: Mielech (Życie Warszawy), Gryżewski (Przegląd Sportowy), Szewczyk

Najlepsze pięści Wybrzeża

GDAŃSK. — Kapitan sportowy Gdańskiego OZB — Blukis ustalił listę najlepszych bokserów okręgu gdańskiego:

w. musza — 1) Mikołajczewski, 2) Drążkowski, 3) Lebiedziński;

w. kogucia — 1) Kruża, 2) Klein, 3) Samulewski;

w. piórkowa — 1) Antkiewicz, 2) Antkowiak, 3) Gołyński;

w. lekka — 1) Zieliński, 2) Bańkowski, 3) Kuźmiński;

w. półśrednia — 1) Chychła, 2) Musiał, 3) Iwański;

w. średnia — 1) Kwiatkowski, 2) Rogalski, 3) Rogiński;

w. półciężka — 1) Flisikowski, 2) Rudzki, 3) Bork;

w. ciężka — 1) Białkowski, 2) Grabowski, 3) Listewnik.

Na liście najlepszych juniorów okręgu gdańskiego pierwsze miejsca zajmują: **w. papierowa** — Chychła II; **w. musza** — Boetcher; **w. kogucia** — Samulewski; **w. piórkowa** — Antkowiak; **w. lekka** — Bańkowski; **w. półśrednia** — Sokołowski; **w. średnia** — Cyrklaff; **w. półciężka** — Flisikowski; **w. ciężka** — Misiewicz.

ZAKAZ STARTÓW DLA MATLOCHA

WARSZAWA. Na wniosek Centrum Medycyny Sportowej zarząd PZB wydał zakaz startów dla Matlocha. Jak wiadomo, Matloch, mimo nie wyleczonej kontuzji, walczył 20 bm. w ramach meczu Stal — Włókniarz.

Nowe władze wybrali śląscy łyżwiarze

KATOWICE. W ubiegły czwartek w lokalu Sztucznego Toru Łyżwiarskiego odbyło się zebranie Sekcji Łyżwiarskiej ZKS „STAL" (daw. Baildon), na którym dokonano wyboru nowego zarządu Sekcji i omówiono sprawy związane z nadchodzącym sezonem łyżwiarskim.

Kierownikiem Sekcji mianowany został przez Zrzeszenie „STAL" ob. Lubina Paweł. Na sekretarza honorowego wybrana została ponownie ob. Preisówna Jadwiga, skarbnikiem został ob. Brzostyński, gospodarzem ob. Woźnicki, kapitanat sportowy powierzono doskonałemu znawcy łyżwiarstwa figurowego ob. Szubertowi (zastępca ob. Brzostyński).

Kapitanat będzie miał również za zadanie szkolenie łyżwiarzy tak zaawansowanych, jak i narybku, który wobec zapowiedzi otwarcia w najbliższych dniach Sztucznego Lodowiska garnie się masowo do sportu łyżwiarskiego, czego dowodem były liczne zgłoszenia na czwartkowym zebraniu.

Wszyscy łyżwiarze śląscy przeprowadzają już suchą zaprawę.

Na otwarcie Sztucznego Toru sekcja łyżwiarska STALI przygotowuje obfity program, na który złożą się pokazy czołowych łyżwiarzy, oraz odtańczony zostanie trojak.

Kpt. Śl. OZB klasyfikuje najlepszych juniorów Śląska

Katowice. Kpt. Śl. OZB ogłosił listę kwalifikacyjna juniorów Śląska, która wygląda następująco:

Waga papierowa: 1) Świerczek (Górnik, Ruda Śl.) ur. 1930 r., 2) Dzięcioł (Stal Chorzów Bat.) ur. 1932 r., 3) Wendlocha (Stal Siemianowice) ur. 1932 r.

Waga musza: 1) Frydrych (Stal, Siemianowiczanka) 1931 r., 2) Zadora (Budowlani, Mysłowice) 1931 r., 3) Grzywocz III (Ruch 1920, Chorzów Bat.) 1930 r.

Waga kogucia: 1) Guzy (Stal, Siemianowiczanka) 1930 r., 2) Osiecki (Stal, Chorzów Batory) 1931 r., 3) Gren (Budowlani, Opole) 19[illegible] r.

Waga piórkowa: 1) Brze[illegible] (Budowlani, Mysłowice) 1930 r., 2) Rudnor (Stal, N. Bytom) 1931 r., 3) Kempa (Stal, Chorzów Batory) 1931 r.

Waga lekka: 1) Hecht (Stal, N. Bytom) 1932 r., 2) Zygmunt (Ogniwo Bielsko) 1930 r., 3) Sroka (Ogniwo, Bytom) 1930 r.

Waga półśrednia: 1) Ponanta (Stal, Chorzów Batory) 1931 r., 2) Maciejewski (Budowlani, Mysłowice) 1930 r., 3) Sachs (Spójnia, Rybnik) 1930 r.

Waga średnia: 1) Gajdzik (Naprzód, Lipiny) 1930 r., 2) Kraus (Budowlani, Opole) 1932 r., 3) Syrek (Unia, Mała Dąbrówka) 1932 r.

Waga półciężka: 1) Kowolik (Górnik Mikulczyce) 1930 r., 2) Mikołajczyk (Stal, Chorzów Batory) 1930 r., 3) Luboń (Górnik, Czeladź) 1931 r.

Waga ciężka: 1) Kumorek (Stal, Biała) 1930 r., 2) Burda (Spójnia, Rybnik) 1930 r.

Krynica czeka już tylko na śnieg i mróz

Przygotowania do sezonu zimowego w pełnym toku

KRYNICA. Wczesna zwykle zima, witająca w ubiegłych latach już w jesieni mrozem i opadami śnieżnymi wczasowiczów — sportowców, w tym roku nie dała jeszcze znaku życia o sobie.

Wprawdzie śnieg już kilkakrotnie prószył, jednak promienie jesiennego słońca szybko zlikwidowały te pierwsze zwiastuny zimy, i tylko na północnych stokach można się natknąć na nikłe pokłady śniegu, świadczące o tym, że wkrótce Krynicą i jej okolicami zawładnie zima.

Nie znaczy to jednak, by Krynica nie przygotowywała się do bliskiego już sezonu zimowego. Rąbka tajemnicy tych przygotowań uchylili nam wiceprezes sportowy ZS „Związkowiec" — KTH ob. **Król Jan** i sekretarz ob. **Szerauc Stefan.**

ZS „Związkowiec" — KTH po reorganizacji i kwietniowej fuzji z ZMP, stworzył liczne sekcje (coś około 15) z tym, że letnie na skutek braku sprzętu, boiska i funduszów ograniczyły się w roku bieżącym jedynie do treningów.

W korzystniejszych już warunkach pracować będą i pracują sekcje zimowe. 150 zawodników i zawodników sekcyj — hokejowej, narciarskiej i saneczkarskiej (z przewagą młodzieży), już obecnie pilnie bierze udział w treningach: narciarska pod kierunkiem **Kasprzyckiego, Nowaka i Proroka Zygmunta,** hokejowa pod kierunkiem **Czoricha.**

PLAN IMPREZ

Sezon sportów zimowych rozpoczyna Krynica **tradycyjnym noworocznym turniejem hokejowym,** potraktowanym jako dokończenie zeszłorocznego jubileuszowego, przerwanego z powodu odwilży. Udział w turnieju wezmą drużyny hokejowe: „Sparta" Przeszów (Czechosłowacja), Cracovia, Wisła, ŁKS-Włókniarz, warszawska Legia, no i drużyna gospodarzy.

W okresie wolnym od rozgrywek mistrzowskich przewidziany jest wewnętrzny turniej ZS „Związkowiec", a w wolnych terminach spotkania towarzyskie, o ile dopiszą warunki.

Narciarskie zawody o mistrzostwo Krynicy zaplanowane zostały na pierwszą połowę stycznia. Atrakcją tych zawodów będą **pokazowe skoki przy świetle elektrycznym i slalom na trasie wytyczonej pochodniami.**

Na koniec stycznia i początek lutego przewidziane są zawody saneczkarskie o mistrzostwo Krynicy i okręgowe.

TAJEMNICA KRYNICKICH HOKEISTÓW

Zagadnięty o skład osobowy ligowej drużyny hokejowej KTH — wiceprezes sportowy „Związkowca" ob. Król Jan, pokrył to pytanie milczeniem. Zaigrał mu jednak na ustach wielomówiący uśmiech.

Zagadnięty ponownie powiedział: „Nasza reprezentacyjna drużyna hokejowa już od miesiąca przygotowuje się do mistrzowskich rozgrywek. Skład zespołu będzie wielką niespodzianką dla opinii sportowej w kraju. Więcej nie można było z niego wydobyć.

Krynickie narciarstwo wyczynowe dotychczas właściwie prawie, że nie istniało. Sytuacja zmieni się jednak na lepsze, bowiem dotychczasowe trzy krynickie sekcje narciarskie — ZMP, KTH i HKS połączyły się w jedną. Sport narciarski obecnie umasowiono, otwarto szkołę narciarską, a zapał młodych kryniczan — uwijających się po boisku podczas suchej zaprawy rokuje nadzieję, że tysiące kuracjuszy w niedługim czasie będzie mogło także w Krynicy przeżywać emocje zawodów narciarskich. Już obecnie krynickie narciarstwo ma swego przedstawiciela w kadrze reprezentacyjnej w osobie **Proroka Bolesława,** mistrza juniorów w skokach z roku 1946.

UDOSTĘPNIĆ TOR SANECZKOWY

Najmniej korzystnie układają się sprawy sekcji saneczkarskiej. Tor saneczkowy — zniszczony w okresie okupacji — w roku ubiegłym odbudowany został i uruchomiony przez Ministerstwo Komunikacji. Nie może być jednak należycie wyzyskany w sensie masowym, gdyż jednorazowy zjazd — na własnych nawet saneczkach — kosztuje 100 złotych. Jeśli do tego doliczymy koszt przejazdu kolejką linową na szczyt góry Parkowej (40 zł) — to jasnym jest, że staje się niedostępnym dla większości amatorów sportu saneczkowego.

Rzeczą nadrzędnych czynników sportowych jest spowodowanie rewizji cen przez Ministerstwo Komunikacji. Inaczej tor saneczkowy w Krynicy nie spełni swego zadania. Dzisiejszy stan rzeczy bije również po kieszeni tysiące wczasowiczów, przebywających w Krynicy w sezonie zimowym.

AMBITNE ZAMIERZENIA KTÓRYM NALEŻY POMOC W REALIZACJI

ZS „Związkowiec" — KTH postawił sobie za zadanie nie tylko kultywowanie sportu wyczynowego i umasowienie go wśród swoich **członków, ale czyni przygotowania** dla udostępnienia urządzeń sportowych, włącznie z instruktorami i sprzętem — dla wszystkich chętnych kuracjuszy i wczasowiczów. W tym celu przygotowuje ślizgawkę tuż obok toru hokejowego, trasy narciarskie z góry Parkowej — jedną trudniejszą dla zaawansowanych (drugą lżejszą) wypożyczalnię łyżew, nart i saneczek. Opracowuje się plany wycieczek narciarskich pod kierownictwem fachowych przodowników, jak również kursów nauki jazdy na nartach dla nowicjuszy.

Ambitnym zamierzeniom działaczy sportowych Krynicy stoją na przeszkodzie: brak odpowiedniego lokalu klubowego, sali gimnastycznej i stale dotychczas aktualny u nas problem sprzętu sportowego.

Warto było by więc, by Zarząd Główny **ZS „Związkowiec" oraz Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu** więcej poświęciły uwagi sportowym zagadnieniom perły naszych uzdrowisk — Krynicy, aby zapał młodzieży i dobra wola krynickich działaczy sportowych dały pełny owoc, sama zaś Krynica stała się jednym więcej miejscem przyciągającym uwagę szerokich rzesz miłośników sportów zimowych, których coraz więcej liczymy w związku z rozwijającą się akcją wczasów zimowych.

JÓZEF REDNIK

2 dni walk o „złote rękawice" na ringu Poznania

zadowoliły kapitanat i publiczność

POZNAŃ (tel. wł.). Pierwszy egzamin kadry reprezentacyjnej powołanej przed kilkoma tygodniami przez PZB dał pokaźny materiał kapitanatowi, który po dwudniowej batalii w Poznaniu i Łodzi może skorygować obsady poszczególnych wag, poczynić uzupełnienia, oraz stworzyć szkielet dwóch drużyn reprezentacyjnych.

Pozostawiając ocenę sytuacji w wagach koguciej, lekkiej, średniej i ciężkiej obserwatorom turnieju łódzkiego, zajmiemy się przeanalizowaniem pozostałych czterech „poznańskich" kategorii.

Poznańska stawka pięściarzy została niestety zdekompletowana w wadze muszej i półciężkiej. Nie przyjechali dwaj gdańszczanie Mikołajczewski i Flisikowski. Obydwaj przesłali świadectwa lekarskie całkowicie usprawiedliwiające ich nieobecność. Mikołajczewski będzie musiał na dłuższy czas zawiesić rękawice na kołku, bowiem czeka go operacja wyrostka robaczkowego. Niedomagania Flisikowskiego są raczej przejściowe.

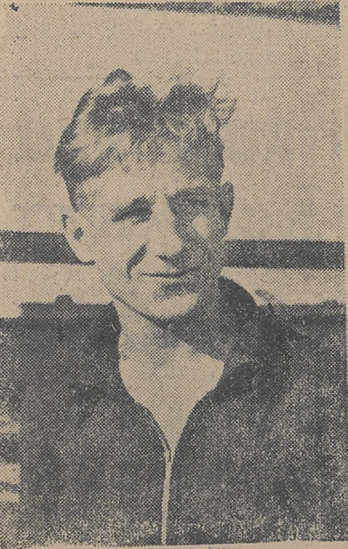
PRZYPADKOWI ZASTĘPCY

Kapitan POZB delegował w miejsce dwóch nieobecnych poznańskich juniorów Świszcza i Franka, którzy mieli spakowane walizki i szykowali się do Szczecina, gdzie mieli walczyć z drużyną reprezentacyjną juniorów tego okręgu.

Obydwaj przypadkowi zastępcy wbrew oczekiwaniom nie odbijali poziomem od kadrowiczów. Gdyby nie było wiadomo, iż są tylko przypadkowymi zastępcami, to nikt ani na chwilę nie przypuszczałby, że nie należą oni do kadry.

Franek był autorem największej niespodzianki pierwszego dnia turnieju. Pokonał w bezapelacyjny sposób kadrowicza Koleczkę.

Świszcz to pięściarz, którego poznaliśmy kilka miesięcy temu pod nazwiskiem Jarczaszek. Mistrz juniorów w wadze papierowej za-



Kargier

błysnął wielkim talentem. Doskonała praca nóg, najlepsze z całej szesnastki walczącej w sobotę zwody ciałem, piękne precyzyjne proste świadczą, że 17-letni poznaniak jest stale rozwijającym się talentem, który bardzo szybko może zaawansować do kadry, z której reprezentantami przez przypadek miał zaszczyt zmierzyć swe siły w Poznaniu.

Turniej poznański dał odpowiedź na kilka frapujących pytań, nie rozwiązał jednak wielu problemów, stojących przed kapitanatem ilekroć obraduje on nad zestawieniem reprezentacji.

W WADZE MUSZEJ WOŹNIAK

Od dłuższego czasu największe trudności nastręcza obsada wagi muszej. Po rozstaniu się z tą kategorią mistrza Europy Kasperczaka spadek po nim przejął jedynie Woźniak. Z czwórki pięściarzy, którą oglądaliśmy na ringu poznańskim

Antkiewicz

okazał się on najbardziej dojrzałym, najlepiej wyszkolonym technicznie pięściarzem.

W dość znacznym oddaleniu na drugiej pozycji należy postawić łodzianina Kargiera. Próba ze Stasiakiem nie dała pozytywnych rezultatów. Łodzianin stylem walki odbija od młodszych swych kolegów. Jarczaszek albo Świszcz, jak kto woli zapisał się grubymi literami w notesach obserwatorów. Nie wolno o nim zapomnieć w przyszłości. Narazie brak doświadczenia, respekt przed nazwiskami przeciwników jest hamulcem nie pozwalającym najlżejszemu mistrzowi Polski na wykazanie w pełni umiejętności w walce. Kilka dalszych poważnych prób, kilka dalszych pojedynków z rasowymi pięściarzami, wzmocni jego zaufanie we własne możliwości.

ANTKIEWICZ JEST W „GAZIE"

Miłą niespodziankę sprawił nam w Poznaniu „bombardier" Antkiewicz. Wydaje się, że długotrwały kryzys formy należy u niego do przeszłości. „Antek" jest w gazie. Na Ścigałę poszedł w sobotę jak za dawnych czasów, jak na Czortka i Woźniakiewicza 3 lata temu w Katowicach. Antkiewicz już w pierwszym dniu turnieju obronił swoją pozycję w reprezentacji.

Obronił ją także Panke, mający znacznie trudniejszego przeciwnika w Szymonowiczu. Rzadko kiedy pięściarz walczący w odwrotnej pozycji jest technikiem. Takim fenomenem jest właśnie Panke. **W wadze piórkowej mamy więc dwóch pełnowartościowych reprezentantów, każdy z nich ma odmienne zalety, i umiejętne wykorzystywanie ich w reprezentacji powinno nam przysporzyć w każdym meczu międzypaństwowym dwa pewne punkty w wadze piórkowej.**

Obsada dwóch dalszych pozycji w tej kategorii ulegnie niewątpliwie po turnieju korekcie. Bojowy Szymonowicz prawdopodobnie zdoła się jeszcze w niej utrzymać aczkolwiek od czasów sławnego zwycięstwa nad Bazarnikiem nie zrobił żadnych widocznych postępów. Niezły technicznie **Ścigała jest jeszcze za misterny, za słaby fizycznie, by konkurować ze swymi silniejszymi starszymi kolegami w wadze piórkowej.**

Przy okazji nie od rzeczy będzie wspomnieć, że jak się okazało, kapitanat przy układaniu kadry zapo-

Mikołajczewski

mniał o mistrzu Polski **Brzezińskim**, który bardziej zasługuje na to, by znaleźć się w kadrze.

Ścigała

PODWÓJNY SUKCES WYBRZEŻA

Jak było do przewidzenia podwójny sukces odniosło Wybrzeże w wadze półśredniej. Chychła okazał się w tej kategorii bezkonkurencyjnym pięściarzem, a jego kolega klubowy Musiał zdystansował resztę.

GRYMIN ZAWIÓDŁ

Niestety rozczarowanie i to poważne sprawił Grymin. Wbrew oczekiwaniom nie jest on ani następcą, ani zastępcą Chychły. Meldunki o jego świetnej formie i klasie okazały się mocno przesadzone. Grymin posiada warunki na klasowego pięściarza, ale jest jeszcze nadal prymitywnym, o niewielkim zapasie umiejętności technicznych.

Kaźmierczak nie robi także niestety żadnych postępów. Dosyć szablonowy sposób walki niezłomna wiara w nokautujący cios powodują, że pięściarz poznański ma jedynie wtedy szanse na odniesienie zwycięstwa, gdy znokautuje przeciwnika. Każdy zaawansowany technicznie bokser musi „wytykać" Kaźmierczaka.

JEDYNY RYWAL CHYCHŁY

Gdańszczanin Musiał obok Chychły jest bokserem najbardziej zaawansowanym technicznie w tej kategorii, wzmocnił siłę ciosu i jest jedynym w tej chwili poważnym rywalem swojego kolegi klubowego. Chychła nie jest jeszcze w pełni formy. Z Gryminem rozprawił się wprawdzie w sposób bezapelacyjny, jak wskazuje na to wynik walki. Nie uchronił się jednak od popełnienia wielu błędów taktycznych, które w spotkaniu z groźniejszym przeciwnikiem mogły by się okazać niebezpieczne dla niego.

Chychła walczył nieco za chaotycznie. Być może chciał z Gryminem walkę zakończyć jak najszybciej i dlatego w ferworze zapominał o kryciu.

GRZELAK NAJLEPSZY

W półciężkiej sytuacja skrystalizowała się dosyć jasno. Grzelak jest tu najlepszym. Znacznie lepszy od całej konkurencji. Nieoczekiwanie na najgroźniejszego rywala wyrósł lokalny rywal Franek. Koleczko sprawił już po raz niewiadomo który zawód i wykazał, że niestety nie

Piotrowski

Koleczko

możemy na niego stawiać jako na przyszłego reprezentanta.

Wieczorek okazał się także za młody, za słaby technicznie, poziomem wyraźnie odbijał od swoich kolegów. Grzelak nabrał dynamiki idzie naprzód, nie obawia się wymiany ciosów. Posiada jeszcze wprawdzie poważne braki stylowe, niepotrzebnie idzie głową naprzód, są to jednak mankamenty łatwe do usunięcia.

Grzelak jest bezwątpienia poważną zdobyczą z doskonałym uzupełnieniem tej kategorii, która od wielu lat była niepodzielną domeną Szymury.

Junior Franek jest pięściarzem inteligentnym potrafiącym myśleć podczas walki. Niestety warunki fizyczne i słaby cios jak na tę wagę nie pozwalają mu chwilowo być pełnowartościowym pięściarzem. Franek bezwątpienia jeśli się rozrośnie i nabierze siły, wtenczas w kategorii półciężkiej nasz stan posiadania nie ograniczy się do jednego zawodnika.

Oceniając turniej poznański możemy stwierdzić, że posiadamy pełnowartościową kadrę czołową, że żaden z pięściarzy, których oglądaliśmy w Poznaniu nie osiągnął jeszcze górnego stopnia rozwojowego, że nasza czołówka składająca

Rutkowski

się wyłącznie z młodzieży spełnia pokładane w niej nadzieje.

J. Z.

Nowy sukces piłkarzy Stali z Zielonej Góry

ZIELONA GÓRA. Ciekawym zakończeniem bogatego sezonu piłkarskiego w Zielonej Górze był doroczny turniej o puchar przechodni ZZK. Po trzykrotnym zwycięstwie z rzędu puchar ten zdobyła na własność jedenastka zielonogórskiej Stali.

Drużyna Stali będąca beniaminkiem A klasy po pechowych pierwszych meczach osiągnęła ostatnio dobrą formę. Ostatnie zwycięstwa ulokowały ją na szczycie (z 9-ego) w tabeli grupy II POZPN.

Do najbardziej zaawansowanych piłkarzy Stali należą: Kowalski, Kotala i Konieczny, którzy też głównie przyczynili się do zwycięstwa w spotkaniu finałowym z Włókniarzem w stos. 5:0.

Klasyfikacja drużyn w turnieju ZZK przedstawia się następująco: 1) Stal, 2) Włókniarz, 3) Kolejarz, 4) Spójnia.

Miłą niespodziankę sprawiła młoda jedenastka Kolejarza, która pokonała zasłużenie Spójnię w st. 1:0. Kolejarze przeznaczyli dochód z powyższego czwórmeczu na fundusz odbudowy Warszawy.

Podczas uroczystego nagradzania uczestników turnieju piłkarskiego sportowcy Kolejarza z przemysłowcami i robotnicami Zielonej Góry uchwalili i wysłali do Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego następującą rezolucję:

„Drogi nam Obywatelu Marszałku!

W dniu, w którym z woli Rządu Rzeczypospolitej przypadł Ci zaszczyt objęcia dowództwa nad Odrodzonym Wojskiem Polskim, członkowie naszego klubu zwiedzili drogie Twemu sercu miasto rodzinne, a naszą ukochaną stolicę! Podziwiając wspaniałą trasę W—Z oraz imponującą pracę robotników, techników i inżynierów nad odbudową Warszawy, postanowiliśmy ku uczczeniu Twojego powrotu do Ojczyzny i objęcia naczelnego dowództwa nad Odrodzonym Wojskiem Polskim, wzmożyć jeszcze bardziej ofiarność na rzecz odbudowującej się stolicy, najbardziej przez Ciebie Obywatelu Marszałku ukochanego miasta". (kh)

Runda za rundą w I-szym dniu turnieju

POZNAŃ (tel. wł.) Turniej poznański rozpoczął się późnym wieczorem w sobotę. Tysiące poznaniaków ciągnęło przez zabłocone ulice do Hali Ciężkiego Przemysłu złorzecząc organizatorom za to, że wyznaczyli na tak spóźnioną porę godzinę rozpoczęcia turnieju.

Może dlatego w Hali Ciężkiego Przemysłu było tak mało młodzieży. Może dlatego stan kasy był conajmniej o sto tysięcy mniejszy, niż przewidywali organizatorzy.

Na przyszłość organizatorzy powinni przesunąć godziny rozpoczęcia im prez, a zysk będzie z tego podwójny — kasowy i propagandowy.

W pierwszym dniu na skutek wyżej wspomnianych wad programowych w potężnej Hali Ciężkiego Przemysłu zebrało się zaledwie 4000 widzów. Turniej rozpoczęła walka w wadze muszej między Stasiakiem a Woźniakiem. Na punkty wygrał Woźniak. Stasiak początkowo trzymał się w defensywie, kilka razy celnie zahaczył sierpami swego przeciwnika i walka przez dwie rundy miała przebieg wyrównany. Łodzianin w drugiej rundzie dostał napomnienie za bicie głową. Pod koniec starcia Woźniak zdobył już wyraźną przewagę.

W ostatniej rundzie łodzianin był wyczerpany i oddał inicjatywę całkowicie w ręce przeciwnika. Woźniak zakończył walkę ostrym finiszem.

W drugiej walce Kargier Łódź wygrał na punkty ze Świszczem Poznań. Kargier był przez trzy rundy w nieustannym ataku. Poznaniak ładnie go stopował lewymi prostymi stosował piękne uniki i prowadził otwartą wyrównaną walkę. W drugiej rundzie nadział się na lewy sierp Kargiera, który nim nieco zachwiał. Do końca walki Świszcz zdołał jednak utrzymać swojego przeciwnika na dystans i przegrał z nim minimalną różnicą punktów.

W wadze piórkowej w pierwszej walce Antkiewicz (Wybrzeże) zmierzył się ze Ścigałą (Poznań) „Bombardier" natychmiast po gongu ruszył do ataku ale Ścigała początkowo dobrze blokował i tylko niewielki procent ciosów Antkiewicza dochodził do celu. W drugiej rundzie przewaga gdańszczanina wzrosła, destruktywna siła jego sierpów zaczęła robić swoje. Ścigała zepchnięty całkowicie do obrony nie potrafił już tak skutecznie wyłapywać ciosów przeciwnika. W ostatnim starciu jeden z ciosów zamroczył Ścigałę, który był bliski nokautu. Gdyby sędzia ringowy nie przerwał walki, by zawiązać rękawice poznaniaka, to skończyłaby się ona przed czasem.

Panke Poznań w drugiej walce tej kategorii wygrał na punkty z Szymonowiczem.

Wrocławianin dążył w pierwszej rundzie do wymiany ciosów, poszedł śmiało naprzód i zdołał uzyskać nawet minimalną przewagę. W drugim starciu Panke opanował ataki przeciwnika kilkoma celnymi kontrami na korpus. W trzecim starciu Szymonowicz zaraz na początku dostaje napomnienie za bicie głową. Wrocławianin słabnie w oczach i Panke panuje teraz bezapelacyjnie na ringu. Idzie ładnie za ciosem i na finiszu zdobywa znaczną przewagę.

W wadze półśredniej Musiał (Gdańsk) wygrał na punkty z Kaźmierczakiem (Poznań).

Walka zacięta, stała pod znakiem nieustannej wymiany ciosów. Bardziej opanowany i precyzyjny Musiał zadawał ich więcej. Przeciwnicy w ferworze walki szli często głową naprzód, za co obydwaj dostali po napomnieniu. W ostatniej rundzie gdańszczanin zołał wreszcie przełamać opór przeciwnika zachwiał nim dwoma potężnymi sierpami, przeszedł do natarcia zdobywając potrzebną do zwycięstwa ilość punktów.

Chychła (Gdańsk) wygrał przez t. k. o. w drugiej rundzie z Gryminem.

Gdańszczanin śmiało atakował Grymina nie pozwolił mu ani na chwilę odetchnąć, zasypywał go bezkarnie gradem ciosów. Po jednym z ataków Chychła wyprowadził piękny prawy sierp, który wylądował na tętnicy Grymina. Wrocławianin poszedł do czterech na deski, poderwał się by dalej walczyć, był jednak zupełnie zamroczony i sędzia odesłał go do rogu.

W wadze półciężkiej Grzelak (Poznań) wygrał przez t.k.o. z Wieczorkiem (Łódź).

Wieczorek atakował sygnalizując ciosy, bił obszernymi cepami, co chwila nadziewał się na kontry Grzelaka. W drugim starciu kaliszanin przeszedł do ataku. Wieczorek broniąc się, przetrzymywał, za co dostał napomnienie. Za chwilę tę samą karę otrzymał Grzelak, który szedł głową naprzód.

W ostatnim starciu Grzelak jest bliski dyskwalifikacji. Znowu nieuważnie poszedł głową naprzód, dostał drugie napomnienie ale teraz z kolei Wieczorek uderza głową w czoło przeciwnika doznaje pęknięcia łuku brwiowego i jest niezdolny do dalszej walki.

W ostatniej walce dnia Koleczko (Poznań) przegrał na punkty z Frankiem (Poznań).

Koleczko walczył „na stojąco" przez trzy rundy polował na cios, który mu jednak nie wyszedł.

Dziesiątki lewych prostych Franka lądowały na korpusie bezradnego Koleczki który w trzeciej rundzie zupełnie spuchł i nie potrafił zastosować żadnej zorganizowanej defensywy. Franek na finiszu uzyskał bezapelacyjną przewagę.

Walki w raingu prowadzili w pierwszym dniu kpt. Neuding, który wywiązał się doskonale ze swojego zadania i Masłowski (Poznań). Ten ostatni nie znalazł uznania w oczach własnej widowni.

REPREZENTACJA JUNIORÓW POM. OZB NA MECZ Z WYBRZEŻEM

BYDGOSZCZ. Na mecz bokserski z Wybrzeżem, który odbędzie się w dniu 27 bm. w Elblągu, ustalono nast. skład drużyny juniorów Pom. OZB: Piński, Sylwester, Gęsicki, Brzuszkiewicz, Baranowski II, Nicler, Piński (Włocławek), Wierzbowski.

SPÓJNIA MARYMONT — KOLEJARZ POLONIA 33:19 (18:7)

WARSZAWA. W ramach mistrzostw Warszawy w koszykówce kobiecej Spójnia Marymont pokonała Kolejarza Polonię w stosunku 33:19 (18:7). W drużynie mistrza Polski „Spójni" wyróżniły się Parszniak i Rogowska, w zespole „Polonii" — Jaźnicka i Kamecka. Drużyny rozegrają między sobą jeszcze jedno spotkanie.

POZNAŃ. W związku z międzypaństwowym spotkaniem zapaśniczym Czechosłowacja — Polska, które odbędzie się w dniu 4 grudnia w Poznaniu, PZA zorganizował w Czerwieńsku n Odrą obóz kondycyjny, na który powołał 16 najlepszych zawodników z całej Polski.

Juniorzy Szczecina zwyciężają Poznań 5:7

Juniorzy Szczecina zwyciężyli Poznań 9:7

SZCZECIN (tel. wł.) Międzyokręgowy mecz bokserski juniorów Szczecin — Poznań w Szczecinie zakończył się zwycięstwem Szczecina 9:7.

Wyniki:

W wadze papierowej Czerwiński (P) przegrał z Murawskim (SZ).

W muszej Manelski (P) wygrał z Graczykiem.

W koguciej Kaczmarek (P) przegrał z Pinczyńskim.

W piórkowej Ciesielski (P) przegrał z Bargielem.

W lekkiej Adamski (P) wygrał z Pelcem.

W półśredniej Kupczyk (P) wygrał z Górskim.

W średniej Wiśniewski (P) przegrał z Posmowskim.

W półciężkiej Henchiel (P) zremisował z Michałkiem.

Sędziowali w ringu na zmianę Gierec (Poznań) Zechocki (Szczecin). Na punkty Karski (Warszawa), Ochocki (Poznań) i Fortuński (Szczecin). Widzów 2000.

Mecz stał na dobrym poziomie, a poszczególne walki były ciekawsze od spotkań seniorów. Najlepszą walkę stoczyli Czerwiński i Murawski w wadze papierowej. W drugiej rundzie Czerwiński odpoczywał dwukrotnie na deskach do 2 i 5. Ciekawy przebieg miała też walka w wadze muszej. Manelski górował zdecydowanie nad Graczykiem, który szedł zbyt odkryty i wiele inkasował.

Kaczmarek w koguciej walczył niemrawo w dwóch pierwszych rundach. W trzeciej przeszedł do ataku, ale było to za mało by osiągnąć zwycięstwo. Pinczyński był dużo celniejszy i bił czyściej. W piórkowej **Bargiel** walczył po kilkumiesięcznej przerwie, wypadł mimo to bardzo dobrze, a nawet w trzeciej rundzie utrzymał tempo do końca. Górował on nad Ciesielskim wyraźnie i wygrał walkę zdecydowanie.

Walka Adamskiego z Pelcem w wadze lekkiej była bezbarwna i całkowicie równorzędna. Adamski wygrał tylko dzięki zbyt pochopnie udzielonemu Pelcowi upomnieniu za trzymanie. Było to pierwsze i ostatnie przewinienie Pelca, który walczył poza tym całkiem czysto.

W wadze półśredniej przeciwnikiem Kupczyka był senior Górski, na walkę którego zgodziło się kierownictwo drużyny poznańskiej, gdyż wyznaczony junior Baciński zachorował. Kupczyk był bokserem lepszym i wygrał zasłużenie.

Ciekawą walkę stoczyli w **wadze średniej** Wiśniewski i Posmowski. Wiśniewski niski i krępy nie mógł sobie poradzić ze szczupłym i wysokim Posmowskim, który w drugiej i trzeciej rundzie zastosował walkę na dystans. Posmowski wygrał zasłużenie i sprawił tym wielką niespodziankę. Dzięki tym dwu punktom ogólne zwycięstwo przypadło Szczecinowi.

W wadze półciężkiej Henchiel i Michałek wykazali rzadko widzianą w tej kategorii ruchliwość. Walka miała równorzędny przebieg i sędziowie orzekli remis. Lepsze wrażenie po sobie pozostawił jednak Henchiel.

Na ringach Pomorza

BYDGOSZCZ. Drużynowe mistrzostwa A-klasy w boksie przyniosły ostatniej niedzieli następujące wyniki:

STAL GRUDZIĄDZ — KOLEJARZ TORUŃ 12:4

UNIA WŁOCŁAWEK — ZWIĄZKOWIEC CHEŁMŻA 8:6

Porażka drużynowego mistrza Pomorza spowodowana była brakiem Cebulaka, Palińskiego i Nitzlera. Chełmża wystąpiła do tego meczu zdekompletowana i groził jej walkower, w ostatniej jednak chwili wystawiła przedwojennego swego pięściarza wagi ciężkiej Lutobarskiego, który wraz z swym przeciwnikiem Romantowskim **został zdyskwalifikowany za brak podstawowych umiejętności pięściarskich.**

Na uwagę zasługuje tu zwycięstwo Zawadzkiego (Unia) w wadze muszej nad reprezentantem juniorów Pomorza — Sylwestrem.

KOLEJARZ INOWROCŁAW — KOLEJARZ BRDA BYDGOSZCZ 14:2

Brda osłabiona brakiem Piotrkowskiego, nie miała żadnych szans na nawiązanie równorzędnej walki.

DERBY TORUNIA wygrali Budowlani, zwyciężając Gwardię 10:6. Gwardia wystąpiła w eksperymentalnym składzie przesuwając reprezentanta Pomorza w wadze ciężkiej Zmorzyńskiego do wagi średniej! Skutek duszenia wagi był łatwy do przewidzenia — Zmorzyński przegrał z [illegible].

Po tych spotkaniach tabelka przedstawia się następująco:

1. Związk. Chełmża	13	21	132:74
2. Stal Grudziądz	13	18	133:75
3. Kolejarz Inowr.	13	16	121:87
4. Kolejarz Toruń	13	15	100:108
5. Gwardia Toruń	13	11	93:115
6. Unia Włocławek	12	8	75:115
7. Kolejarz Erda B.	12	7	76:116
8. Budowlani Toruń	13	7	81:127

Składy ósemek Wrocławia na rewanż ze Szczecinem

Wrocław. Na rewanżowe spotkanie bokserskie, które odbędzie się w pierwszych dniach grudnia w Szczecinie Szczecin — Wrocław kpt. Wrocławskiego OZB Cybulski ustalił następującą drużynę Dolnego Śląska:

Waga musza Kasperczak (Gwardia), Napieralski (Nowa Sól).

Kogucia Żurawski (Ogniwo Wrocław), Czajkowski (Pafawag).

piórkowa Szymonowicz (Gwardia) Kaflowski (Gwardia).

Lekka Szczepan (Pafawag), Włodek (Gwardia).

Półśrednia Grymin (Legia), Kolas (Ogniwo).

Średnia Kula (Legia), Kokurudz (Spójnia Jelenia Góra).

Półciężka Kosturkiewicz (Związkowiec), Krupiński (Pafawag).

Ciężka Klimecki (Gwardia), Branecki (Gwardia).

Równocześnie kpt. sportowy okręgu wrocławskiego wyznaczył reprezentacyjną kadrę juniorów: **waga papierowa** Kita Związkowiec, **musza** Napieralski Włókniarz Nowa Sól, **kogucia** Linkowski II Górnik Wałbrzych, **piórkowa** Szczygielski I Górnik Wałbrzych, **lekka** Kurowski II Ogniwo Wrocław, **półśrednia** Kotas Ogniwo Wrocław, **średnia** Polańczyk Pafawag, **półciężka** Budziłło Włókniarz Nowa Sól.

II-goligowa Stal Katowice przegrywa z A-klasowym Górnikiem

GÓRNIK KATOWICE — STAL KATOWICE 5:3 (2:0)

KATOWICE. Faworyt śląskiej A klasy udowodnił wczoraj zwycięstwem nad II-go ligowym zespołem Stali Katowice, że należy do rzędu najlepszych drużyn okręgu, oraz, że jego [illegible] w rozgrywkach mistrzowskich nie były dziełem przypadku.

Po porywającej i niezwykle emocjonującej grze, w której górnicy przewyższali drugoligowców nie tylko techniką ale i taktyką gry, wygrali wczoraj spotkanie ze Stalą 5:3 (2:0).

Bramki dla Górnika zdobyli Wiśniewski i Kik — po dwie, oraz Budzki, dla Stali Szymura 2 i Krężel jedną.

Sędziował Ciszak. Widzów 4 [illegible].

Cracovia zasilona Łączem zwycięża ŁKS Włókniarza 2:1 (1:0)

CRACOVIA — ŁKS 2:1 (1:0)

ŁÓDŹ.. Podróże turystyczne nie bardzo widocznie już interesują ligowców, skoro Cracovia na mecz towarzyski z Włókniarzem przyjechała w... „dziesiątkę". Nie przyjechali bracia Różankowscy. Sytuację uratowali wspaniałomyślnie kierownicy Włókniarza, którzy z nielicznej swej rezerwy ligowej przydzielili do dyspozycji krakowian Łącza, jak się okazało podczas gry, jednego z najlepszych w tym dniu napastników. Łącz objął stanowisko kierownika napadu. Nie żałował swych kolegów. Grał z taką ambicją, jakby był wychowankiem Cracovii. Dzięki niemu też, goście odnieśli zwycięstwo gdyż Łącz był strzelcem obydwu bramek.

Na prawym skrzydle w drużynie krakowskiej przypadkowo ujrzeliśmy Jabłońskiego I. Na tej nowej pozycji żył on w najlepszej zgodzie z Łuciem, niż też dziwnego, że pojedynki tych dwu gracy miały charakter aż nadto towarzyski.

Po kontuzji Jabłońskiego II, brat jego wrócił ze skrzydła do pomocy. Tu dopiero czuł się on pewniej, wykazując niezaprzeczalne walory dobrego pomocnika. Ani on jednak, ani Łącz nie byli najlepsi na boisku. Prawdziwy pokaz skutecznej gry dali obrońcy Cracovii — Gędłek i Glimas. Szczególnie ten ostatni denerwował widownię łódzką, umiejętnie zastawiwszy wszystkie przejścia Hogendorfowi. Parpan do przerwy nie wychodził z roli destruktywnego stoppera, po pauzie sprawdziwszy bojowość ataku łódzkiego, często zapuszczał się za własną linię ofensywną. Atak krakowski, dzięki większej nieco dokładności w akcjach, był okresami niebezpieczniejszy niż analogiczna linia łodzian. Łącz szybko przystosował się do krótkiej, przyziemnej kombinacji, dzięki czemu nie wpływał na zmniejszenie płynności akcji. Goście cenili wysoko jego zdolności strzeleckie, toteż Łącz cieszył się obfitością dokładnych podań.

Łodzianie we wszystkich liniach grali słabiej niż zwykle. W ataku nic się nie kleiło. Po kilku nieudanych próbach, Hogendorf stracił wytrwałość w atakowaniu Rybickiego z flanki, Baran wózkował niekiedy za długo, Janeczek miał trudności z opanowaniem podań, Patkolo jeszcze raz zaprezentował tricki techniczne i.. nic więcej, a o Koźmińskim na lewym skrzydle najczęściej zapominano.

Najsilniejszą pozycją w zespole była pomoc, w której jak zwykle Urban górował nad swymi współpartnerami.

Prowadzenie dla gości zdobył w 31 min. Łącz, wykorzystując rzut rożny Bobuli do celnej główki. W 30 min. po przerwie, ten sam gracz po precyzyjnym podaniu Poświata strzela drugą bramkę. Na 5 min. przed końcem gry Janeczek wypracowuje dobrą pozycję Pietrzakowi, a ten zmusza Rybickiego do kapitulacji.

Sędziował ob. Szumlak, widzów 4.000.

POLITECHNIKA WYGRYWA AKADEMICKI TURNIEJ PIŁKARSKI W KRAKOWIE

KRAKÓW. — Rozstrzygający mecz piłkarski w turnieju międzyuczelnianym, rozegranym z okazji „Tygodnia Studenta", przyniósł zwycięstwo piłkarzom Politechniki nad zespołem Akademii Górniczej w stosunku 5:2.

Wrocław melduje

★ We Wrocławiu powołany został przez delegata Polskiego Związku Motocyklowego komisarz okręgowy związku. Mianowany został tow. Kazimierz Holicz, który dokooptował do komisarycznego zarządu ob. ob.: Cybulskiego, Laskowskiego, Ratajczaka i inż. Peplowskiego.

★ We Wrocławiu otwarty został sezon tenisa stołowego. W turnieju otwarcia bierze udział 102 zawodników i 4 zawodniczki, reprezentujących 18 klubów. Rewelacją pierwszego dnia była 13 letnia zawodniczka Gwiazdy Dulmanówna, która pokonała w dwóch setach Gładysową z Gwardii.

Wśród mężczyzn sensacją była przegrana rozstawionego Bekerna ze świdnickiej Polonii, który przegrał z Moskowiczem Spójna Wałbrzych. Ciężką przeprawę miał Stędnik z Ogniwa z obiecującym Ertmanowskim.

W pozostałych spotkaniach łatwe zwycięstwa odnieśli faworyci, którzy zakwalifikowali się do dalszych gier.

Poważną stawkę stanowią Arbach, Czuprych, Stachel, Ormian, Kępa, Kukawka, Gorzkowski i Roztan.

★ Koło Sportowe przy Centrali Skór Surowych we Wrocławiu zdobyło srebrny puchar przechodni za zdobycie pierwszego miejsca w marszach jesiennych „Szlakiem Zwycięstw".

Puchar był ufundowany przez Zarząd Okręgowy ZS. Związkowiec.

★ Decydujący o mistrzostwie pierwszej rundy mecz piłki koszykowej pomiędzy AZS. a Legią zakończył się po zaciętej grze zwycięstwem Akademików 32 : 22 (17 : 18).

W AZS wyróżnił się zdobywca 18 punktów — Czuprich oraz Dzier

Grzywocz klasą dla siebie

w pierwszym dniu turnieju Łódzkiego

Odrestaurowana i dwukrotnie powiększona hala Włókniarza jaśniała czystością. Była może nawet zbyt świeża, za młoda — w powietrzu unosił się mdły zapach farby, jakby dopiero przed paru godzinami zakończono kosmetyczne zabiegi nad tym doniedawna dość obskurnym, przybytkiem bokserskim.

Łódź ma powody do dumy — hala jest istotnie piękna, przebudowana z myślą o wygodzie zawodników i widzów. Kilkanaście wejść gwarantuje szybkie jej napełnienie i opróżnienie, amfiteatralnie zbudowana widownia zapewnia dobrą widoczność z każdego niemal miejsca. Nie jest już tak ważne czy mieści się w hali 8 i pół czy pełne 10.000 widzów, faktem jest, że dziś przyszło ich około 7.000.

Czekają z niecierpliwością na rozpoczęcie turnieju. Trzeba pochwalić organizatorów za godną naśladownictwa punktualność. Zegarki wskazują dokładnie godzinę 19, gdy na ring, witani oklaskami, pod wodzą Konarzewskiego wkraczają zawodnicy. Prezes ŁOZB Ejsmont mówi treściwie i krótko. Po 5 minutach zakończono już cały ceremoniał otwarcia zawodów, wraz z prezentacją bokserów, z których Kasperczak i Kolczyński otrzymali największą porcję oklasków. Nie jest to dziwne — Łódź po pierwszy wita nowego mistrza Europy, nie zapomniała o starym, który przez tyle lat urzekał swym talentem polski świat pięściarski.

Pojawienie się w ringu Brzózki stanowi wyraźne zaskoczenie dla widowni. Nie tylko dla niej zresztą. Kandydatura Brzózki wypłynęła nagle, dosłownie w ciągu ostatnich godzin.

Na ringu zostaje pierwsza para kogutów: Kasperczak i Brzózka. Gasną światła, w ciszę sali wdziera się donośny dźwięk gongu. Turniej rozpoczęty.

KONTUZJA BRZÓZKI

Brzózka jest trudnym dla Kasperczaka przeciwnikiem. Walczy chaotycznie, akcje jego mają charakter przypadkowości, rwią się pod kontratakami wrocławianina. Brzózka chciałby zerwać mit wielkości otaczający niedawnego triumfatora mistrzostw Europy. Kiedyś udało mu się to w walce z Majdlochem, reprezentującą muchą kontynentu. Ale Kasperczak jest sprytniejszy od Majdlocha. Wie dobrze, jakie niebezpieczeństwo kryje się w prowokowaniu wymiany ciosów. Walczy uważnie, dokładnie. Jego blond główka wykonuje taneczne, płynne ruchy unikając zamaszystych ciosów przeciwnika. Raz po raz Kasperczak strzela lewym prostym, to znów lewym sierpem. Brzózka idzie do półdystansu, za wszelką cenę chce wymiany, wierzy w siłę swego ciosu. Napróżno. Kasperczak jest dostatecznie szybki, zwinny, by sparaliżować plany ambitnego piotrkowianina. Jedno z nielicznych zwarć, polegających na szarpaninie, kończy się kontuzją ucha Brzózki.

Mija druga runda. Kasperczak wykazał już w sposób wyraźny swą wyższość. Jego ataki są dojrzalsze, akcje mają cechy obmyślanej, planowej walki. Ba — i on zainkasował kilka ciosów, ale oddaje z nawiązką. Walka nie nosi piętna szermierki pięści. Przeciwnie — ma charakter nieustępliwego, zaciętego pojedynku, w którym mistrz odpiera atak rywala, kiedyś rokującego wielkie nadzieje. Nie jest piękna — z kontuzjowanego ucha Brzózki sączy się krew, malując twarze i szyje zawodników.

Trzecia runda. Tuż po gongu, nim zawodnicy zdążyli skrzyżować rękawice, sędzia ringowy ogląda ucho Brzózki i odsyła go do rogu. Zawiedziona publiczność demonstruje głośno swe niezadowolenie i brak wyrobienia sportowego. Przecież kontuzja jest poważna.

W przerwie po następnej walce spiker wezwie szofera z miejscowych zakładów włókienniczych, by odwiózł Brzózkę do szpitala. Łodzianom będzie napewno wstyd, ale dało by się go uniknąć, gdyby natychmiast po przerwaniu pojedynku objaśniono widownię o zasadach ochrony zdrowia bokserów!

GRZYWOCZ — CZARNECKI

Ileż to już razy widzieliśmy tę parę! To tradycyjni finaliści mistrzostw Polski. Nie udało się dotąd Czarneckiemu pokonać Grzywocza, ale Ślązak z nim właśnie walczy zwykle najlepiej, demonstruje cały swój bogaty kunszt.

Tak jest i tym razem. Siedzący obok nas Józef Prutkowski rozpływa się w zachwytach. Walka jest rzeczywiście ładna. Toczą ją dojrzali, dobrze wyszkoleni pięściarze. Grzywocz ma swój dzień. Z precyzją zegarmistrza stosuje uniki, zwody. Żadnego niepotrzebnego ruchu, każdy atak jest z góry zamierzony. Czarnecki dobrze się broni, ale jest mniej dokładny, mniej precyzyjny. Tempo dobre, walka czysta — cóż więcej wymagać!

W drugiej rundzie walka wyrównuje się. Teraz Czarnecki staje się równorzędnym partnerem. Hakami często prostuje Grzywocza, zmusza go do zwiększenia ostrożności, czujności. W trzeciej napowrót inicjatywa należy do Ślązaka, inkasuje on jednak dwa napomnienia. Bilans punktowy nie nasuwa trudności w wytypowaniu zwycięzcy. Jest nim Grzywocz.

Ale widownia zasugerowana doskonałą postawą Czarneckiego długo i znów bardzo niesportowo protestuje.

„LEKCJA PRZYJAŹNI"

Waga lekka na ringu. **Komuda** i Żurawski stosują praktyczną lekcję przyjaźni. Raz ma ona charakter walki z cieniem, to znów przemienia się w niewinny masaż. Groźniejsze ciosy Żurawskiego — przeszywają powietrze. Gdyby to nie działo się na turnieju kadry reprezentacyjnej — a na meczu drużynowym o punkty, o mistrzostwo, nie mielibyśmy zastrzeżeń co do sposobu prowadzenia walki. Ale na tym ringu, w czasie tego turnieju pojedynek Komudy z Żurawskim razi. To jest markowanie boksu, parodiowanie go.

Widowni jest wszystko jedno. W lot spostrzegła się w intencjach zawodników. Nie ma do nich pretensji. Salwami szczerego śmiechu kwituje każdą zabawną sytuację. Przyjęła walkę, za niefrasobliwą, humorystyczną wstawkę w poważny program zawodów.

W trzeciej rundzie obaj otrzymują napomnienia, ale po jej zakończeniu, tylko jeden może otrzymać zwycięstwo. Tym szczęśliwcem jest Żurawski.

STRASZENIE PIĘŚCIAMI

Czychanie na okazję, straszenie pięściami — oto cechy następnego pojedynku. Debisz wyczekuje skupiony na ataki leworękiego Piotrowskiego, ten zaś po pierwszych nieudanych próbach, całą uwagę koncentruje na kontrach. Sędzia musi nawoływać obydwu do walki. Nie wiele to pomaga.

Przez 5 minut walka nie zmienia charakteru, dopiero w ostatniej minucie II rundy Debisz zdecydował się na atak. Jeszcze nie jest on zadawalający, więcej, znacznie więcej mamy prawo wymagać od mistrza juniorów, ale i kilka prawych sierpów, parę lewych prostych ma dobrą markę. Łodzianin zapewnia sobie nieznaczną przewagę, nad zwlekającym z ripostą pomorzaninem. Piotrowski czyni wrażenie dość ograniczonego technika. Widać wyraźnie jak wielką wagę przykłada on do ciosu. Ciosu, którego nie może wyprowadzić.

II runda trwa krócióteńko. Kontuzja łuku brwi zmusza do ingerencji sędziego. Walka przerwana, Piotrowski wędruje do rogu.

SZNAJDER NIE ULĄKŁ SIĘ „KOLKI"

Nie omyliliśmy się — Kolczyński ma ciężkie zadanie w odparciu natarcia młodzieży. Teraz wykonuje je Sznajder. Niespostrzeżenie minęły czasy, w których młodzież (i nie tylko ona) odnosiła się z największym respektem do dynamitu, drzemiącego w pięściach Kolki. Sznajder nie ma najmniejszego respektu dla siły uderzenia warszawianina. Nie boi się. Odważnie atakuje, bez zmrużenia oka wytrzymuje ciosy przeciwnika.

Nie on a Kolczyński musi chronić się przed ciosami. Zginęła elastyczność, zwinność mistrza. Kolka nieźle jeszcze blokuje, ale nie potrafi uchronić się całkowicie. W trzeciej rundzie Kolka poszedł wreszcie do zdecydowanego ataku. Trenował — można to z łatwością rozpoznać po dobrej kondycji, po końcówce, w której był szybszy, świeższy niż Sznajder. Wygrał tę walkę na finiszu, rozstrzygnął ją w sposób zdecydowany na swoją korzyść. Ale to zwycięstwo ujawnia znikającą siłę ciosów Kolki, zmiatających dawniej przeciwników z ringu. „Zawijane" sierpy nie mają już dawnej destrukcyjnej siły. Nie przygotowują gruntu pod nokautujący hak.

Sznajder przegrał — to prawda, sytuacja w wadze średniej nie przestała być jednak równie niejasna, jak przed tą walką.

PALIŃSKI NA DESKACH

Wyjaśnił ją nieco Cebulak. O tyle przynajmniej, że sprowadził do właściwych rozmiarów nadzieje pokładane w Palińskim. Zbyszek blokował się ze zwykłą starannością. Przez szczelną jego gardę nie mógł przedostać się atakujący Paliński. W trzeciej rundzie krótki, suchy cios zwalił Palińskiego na deski. Gong zastał go na kolanach, gdy sędzia głośno liczył „...4 ....5 ...".

ZNAMY NA PAMIĘĆ

Znacie to? więc popatrzcie — można by rzec za Jowialskim, gdy w ringu znaleźli się łódzcy rywale Niewadził i Jaskóła.

I przez trzy rundy patrzyliśmy. Na szamotaninę w zwarciach, na wzajemne drobne złośliwości, na nieumiejętność wyprowadzenia ciosów, niecelność itd. Wentylatory wtłaczały do hali świeże, chłodne powietrze. Ono to broniło przed zmęczeniem, znużeniem. Cóż z tego, że obaj mają szybkość, dobrą kondycję, skoro walczą słabo. Znają się zresztą na wylot. Znają dobrze Jaskóła próbował atakować z doskoków, Niewadził nie odpowiadał zaskakującymi sierpami. Obaj nie wykazali zadawalającej formy. Wygrał na punkty Jaskóła, nie zmienia to faktu, że w wadze ciężkiej jest nadal źle, ponieważ tylko Szymura...

BŁĄD MISTRZA

Ale oto i on. Walczy z Rutkowskim. Walczy mądrze, z doświadczeniem wysłużonego rutyniarza. Pozwala młodemu przeciwnikowi na wiele: daje się spychać na liny, wytrzymuje nerwowe, nieco wiatrakowate ciosy, przyjmuje postawę obronną. Zmylił tym widownię, która zwęszyła sensację i już do zdarcia gardeł dopinguje Rutkowskiego.

Szymura sprytnie ocenił możliwości pupilka Szydły: jest młody — musi się wyszumieć. Ma na to całą rundę czasu. Bo w następnej Franek ma już dość! Kilka energiczniejszych ataków, prawe haki lądują głucho na korpusie przeciwnika, wreszcie krótki cios kończy tę walkę. Rutkowski pada na deski. To jeszcze nie nokaut — Rutkowski czeka, chce odpocząć. Widocznie nie był jeszcze w takiej sytuacji, bo podnosi się z kolan dopiero, gdy sędzia mówi „9".

Jest za późno na przyjęcie postawy, sakramentalne „out" zastaje go nieprzygotowanego do podjęcia walki. Przegrał przez nokaut, zgubił go brak rutyny.

Sekundant Garncarek ma pretensje do ringowego. Rutkowski nie ma do nikogo pretensji. Jest mu bardzo przykro. Płacze. Zostało przy nim ledwie kilku kibiców. Hala pustoszeje. Nam się wydaje, że przy Rutkowskim powinien był również zostać Szymura, który chyba ma zrozumienie dla takich dramatów. Młody bokser, nadzieja wśród naszych ciężkich inaczej odczułby gorycz porażki. Chyba się nie mylimy. Ale Szymury nie było!

WIESŁAW KACZMAREK

Opolska klasa A

BYTOM. W ub. niedzielę w opolskiej klasie A padły następujące wyniki:

Grupa I.:

Kolejarz Gliwice — Górnik Zabrze 1:1 (1:1),
Ogniwo Nysa — Związkowiec Racibórz 0:3 (0:1),
Unia Racibórz — Polonia Głubczyce 9:0 (4:0),
Stal Gliwice — Kolejarz Opole 1:1 (1:0),
Polonia Ib Bytom — Włókniarz Prudnik 2:2 (1:0).

TABELA:

Górnik Zabrze	8	13	19:6
Kolejarz Gliwice	9	13	31:16
Unia Racibórz	8	12	32:10
Stal Gliwice	8	11	17:12
Włókniarz Prudn.	8	9	21:17
Polonia Ib	8	7	20:15
Górnik Gliwice	8	6	14:14
Ogniwo Nysa	8	6	13:17
Związkowiec Racib.	8	5	12:29
Polonia Głubczyce	8	4	11:26
Kolejarz Opole	8	3	2:27

Grupa II.:

Budowlani Opole — Górnik Szombierki 4:0 (2:0),
Drożdżownia Wołczyn — Stal Bobrek 0:8 (0:3),
Górnik Miechowice — Chemik Zdzieszowice 4:1 (2:1),
Stal Zawadzkie — Górnik Biskupice 0:4 (0:1),
Górnik Mikulczyce — Zagroda Lubliniec 4:0 (0:0).

TABELA:

Budowlani Opole	9	15	36:8
Stal Bobrek	7	11	18:9
Górnik Szombierki	8	11	22:15
Górnik Mikulczyce	8	11	13:12
Górnik Miechowice	8	10	14:14
Chemik Zdzieszow.	8	9	14:9
Górnik Biskupice	8	7	16:15
Stal Zawadzkie	7	6	10:15
Zagroda Lubliniec	8	6	16:21
Drożdżownia Wołcz.	9	2	3:29
Kolejarz Kluczbork	8	1	10:32

TOWARZYSKIE mecze piłkarskie na Śląsku

Na terenie Śląska rozegrano wczoraj szereg piłkarskich spotkań towarzyskich, które przyniosły następujące wyniki:

KATOWICE: Górnik — Stal Katowice 5:3 (2:0)
ZAŁĘŻE: Górnik — Górnik Janów 1:7 (1:3).
BIELSZOWICE: Górnik — Stal Świętochłowice 2:1 (1:0)

Bokserzy Białegostoku na ringu Bydgoszczy

GWARDIA BIAŁYSTOK — GWARDIA BYDGOSZCZ 7:9

BYDGOSZCZ (tel. wł.) Rozegrane tu towarzyskie spotkanie pięściarskie pomiędzy Gwardią Białystok a Gwardią Bydgoszcz zakończyło się nieznacznym ale zasłużonym zwycięstwem miejscowych 7:9.

Mecz poprzedziły walki pokazowe zawodników bydgoskiej Gwardii. W wadze muszej Rutkowski wypunktował Howałowicza oraz w lekkiej Milczarewski pokonał Janeckiego.

Wyniki techniczne meczu dwu Gwardii (na pierwszym miejscu goście).

W WADZE MUSZEJ Klincz przegrał w pierwszej rundzie przez k. o. z Zaskwarą, w KOGUCIEJ Smug poddał się w drugiej rundzie z powodu kontuzji ręki Andrzejewskiemu, w PIÓRKOWEJ Klimek przegrał w pierwszej rundzie przez t.k.o. z Szałkowskim, w LEKKIEJ Jurewicz wypunktował Hałasa II, w PÓŁŚREDNIEJ odbyły się dwie walki. W pierwszej Maciejewski wygrał na punkty z Hałasem I, w drugiej walce Dyliński nie rozstrzygnął walki z Toruniem, w ŚREDNIEJ Bartosiewicz uległ na punkty Sosnowskiemu, w PÓŁCIĘŻKIEJ Czepniewski uzyskał punkty walkowerem z powodu nadwagi przeciwnika. W walce towarzyskiej zawodnik białostocki poddał się w pierwszej rundzie Bąkowi. Walki stały na słabym poziomie technicznym.

Sędziowali w ringu Piłarowski z Bydgoszczy, na punkty Rutkowski. Widzów ok. 2000.

Nowe niespodzianki w lidze kosza

Spójnia Gdańsk zwycięża Kolejarza

GWARDIA — STAL ŚWIĘTOCHŁOWICE 46:34 (16:19)

KRAKÓW (tel. wł.). Pierwsza połowa kończy się sesacyjnie. Stal prowadzi 19:16, co wywołuje nie małą konsternację na sali. Czyżby Stal miała na Gwardii zdobyć pierwszy punkt ligowy?

Po pauzie, już w pierwszych minutach opanowana nerwowo Gwardia trzykrotnie wyrównuje (19:19, 21:21, 23:23), a następnie obejmuje prowadzenie, którego już nie wypuszcza z rąk aż do końca zawodów. Stal kończy mecz poraz trzeci z rzędu cyfrą 34 zdobytych punktów.

Punkty dla Gwardii uzyskali Dąbrowski 14, Paszkowski 10, Arlet 9, Hegerle 7, inż. Pawlik 6, dla Stali Skawiński i Wozimko po 12, Krawczyk 4, Nagórski 2, Girtler 2, Kostrusiak 2.

Sędziowali Eberhardt i Kowalewski z Warszawy.

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO STALI
STAL ŚWIĘTOCHŁOWICE — AZS KRAKÓW 45:41 (23:13)

Stal zdobyła wreszcie pierwszy punkt w mistrzostwach ligi koszykówki. „Ofiarą" padł krakowski AZS, który niedzielne spotkanie przegrał 45:41 (23:13). Dla Stali punkty uzyskali Krawczyk 15, Skawiński 10, Nagórski 7, Wozimko 4, Girtler, Wrześniak i Kozioł po 3. Dla AZS-u Kozdrój 31, (w tym 11 osobistych), Mizia i Obuchowicz po 4, Wołowiec 2.

Sędziowali Eberhardt i Kowalewski z Warszawy.

MISTRZ PRZEGRYWA W GDAŃSKU

GDAŃSK (tel. wł.) Spójna gdańska osiągnęła w sobotę wielki sukces pokonując po zażartej walce poznańskiego Kolejarza w stosunku 36:33 (20:22).

Poznaniacy początkowo mieli przewagę, uzyskując prowadzenie różnicą 10 pkt. Przypisać to należy nieodpowiedniemu obstawianiu napastników gości przez Spójnię. W drugiej połowie gra wyrównuje się. Kolejarz prowadzi, jednak w ostatnim zrywie Spójnia jest szybsza, narzuca piekielne tempo i uzyskuje zwycięstwo.

Gra była prowadzona na bardzo dobrym poziomie technicznym. Wprawdzie Kolejarz przewyższał Spójnię technicznie, jednak braki te Spójnia nadrabiała szybkością oraz dobrą kondycją. Najlepszym napastnikiem Spójni okazał się Wójtowicz, również bardzo dobrze zagrał Markowski Roman. W ZZK najlepszymi byli Kolaśniewski oraz Grzechowiak.

Punkty uzyskali dla Spójni Wójtowicz 11, Markowski Roman 9, Lelonkiewicz 6, Wężyk 5, Markowski Władysław 5. Dla Kolejarza Grzechowiak 7, Kolaśniewski 16, Matysiak 2, Jarczyński 8.

PORAŻKA I ZWYCIĘSTWO KOSZYKARZY ZWIĄZKOWCA (WARTY) W ŁODZI

Łódź. (tel. wł.). Koszykarze poznańskiej Warty po dwóch meczach w Łodzi utracili prowadzenie tabeli ligi koszykowej, przegrywając wysoko ze Spójnią i wygrywając nieznacznie z ŁKS-Włókniarz. Formą swoją niestety nie zachwycili. Jeżeli chodzi o drużyny łódzkie, to z przyjemnością należy stwierdzić, że **forma Spójni wskazuje na to, iż zespół ten będzie poważnym pretendentem do tytułu mistrzowskiego, natomiast „włókniarze" z meczu na mecz grają gorzej.**

SPÓJNIA — ZWIĄZKOWIEC WARTA 72:37

Strzelcy koszów. Warta: Dylewicz 7, Kubicki 2, Karalus 10, Wybieralski 11, Orlikowski 1, Borowczyk 4, Marciniak 2. Spójnia: Pawlak 29, Skrocki 5, Michalak 9, Szor 6, Mokwiński 14, Ptaszciński 7, Kabziński 2.

Poznaniacy tylko w pierwszych 8 min. byli równorzędnym przeciwnikiem, wówczas stan meczu brzmiał 17:15. Od tej chwili Spójnia składnymi szybkimi zagraniami wyraźnie uzyskała przewagę, nie wypuszczając jej do ostatniego gwizdka sędziowskiego. W Spójni wyróżnił się Pawlak nie tylko jako w tym dniu dysponowany strzelec, ale również dobry kierownik ataku. Spójnia tym wysokim zwycięstwem udowodniła, że jej zwycięstwa w Krakowie nie były przypadkiem.

ZWIĄZKOWIEC — WARTA — ŁKS — WŁÓKNIARZ 40:38 (18:31)

Na początku spotkania wydawało się, że włókniarze odniosą łatwe zwycięstwo. Tymczasem poznaniacy w drugiej połowie gry stali się równorzędnym przeciwnikiem. Końcówka zawodów była dla warciarzy tragiczna, gdyż sędziowie za cztery osobiste na 5 min. przed końcem usuwają najlepszego ich zawodnika Dylewicza przy stanie 38:35 dla Włókniarza. Mimo to Warcie udaje się zdobyć 2 punkty ze strzału Szymury II (brat boksera) i na 2 min. przed końcem przy stanie 38:37 dla Włókniarza za 4 osobiste schodzi Zyliński. Za przewinienie to Warta wyrównuje na 38:38 a w ostatnich sekundach Karalus ustala wynik 40:38 dla Warty.

Strzelcami koszów byli: dla gości Dylewicz 9, Zacierkowski 8, Długi 17, Szary 2, Szymura 2, Romanow 3, dla Włókniarzy Ulatowski 12, Barszczewski 14, Zyliński 9, Maciejewski 2, Sobociński 1.

Oba spotkania sędziowali Piotrowski i Rybka z Krakowa. Publiczności w sobotę ok. 800, w niedzielę ok. 900 osób.

KOLEJARZ TORUŃ — KOLEJARZ POZNAŃ 44:52 (16:26)

TORUŃ (tel. wł.) W meczu o mistrzostwo ligi koszykowej Kolejarz Poznań odniósł ciężko wywalczone zwycięstwo nad miejscowym Kolejarzem, do którego walnie przyczynił się doskonale usposobiony strzałowo Kolaśniewski, zdobywca 25 punktów. Gra stała na dobrym poziomie i toczyła się w szybkim tempie.

Grzywocz, Debisz, Kolczyński i Szymura

zdobyli „złote rękawice"

Grzywocz zwycięża Kasperczaka

ŁÓDŹ. Wyniki drugiego dnia turnieju łódzkiego kadry reprezentacyjnej PZB były następujące:

WAGA LEKKA: Komuda (W-wa) wypunktował Jędrzejczaka (Łódź).

WAGA ŚREDNIA: Sznajder (Śląsk) pokonał Palińskiego (Pomorze).

WAGA CIĘŻKA: Niewadził wygrał przez tko w II rundzie z Rutkowskim (Szczecin).

FINAŁY:

WAGA KOGUCIA: Grzywocz (Śląsk) wypunktował Kasperczaka.

WAGA LEKKA: Debisz pokonał Żurawskiego.

WAGA ŚREDNIA: Kolczyński wygrał z Cebulakiem.

WAGA CIĘŻKA: Szymura zwyciężył przez dyskwalifikację w drugiej rundzie Jaskółę.

ŁÓDŹ (tel. wł.) W drugim dniu turnieju wskutek wycofania z walk skontuzjowanych Brzózki i Piotrowskiego, łodzianie chcąc ożywić program niedzielny w ostatniej chwili ściągnęli na ring swych zawodników Olczyka i Jędrzejczyka. Olczyk zmierzył się z Czarneckim, Jędrzejczyk natomiast próbował szczęścia z Komudą.

W drugim dniu turnieju do dyskusji nadaje się werdykt sędziów ogłoszony w wadze średniej w walce Paliński — Sznajder. Zwyciężył Sznajder, część znawców boksu oraz i pewna część publiczności kwestionowała to orzeczenie, twierdząc, że Paliński został skrzywdzony.

Trudno jest dyskutować, gdy dokładnie nie punktowało się walki a jedynie optycznie oceniało się z loży prasowej układ sił walczącej pary.

Wydaje się nam jednak, że tym razem Paliński nie może narzekać na swój los, gdyż ślązak minimalnie nad nim górował. Oczywiście, wynik remisowy byłby najsprawiedliwszym rozstrzygnięciem, skoro jednak należało wyłonić zwycięzcę, to właśnie Sznajder był lepszy w zwarciach, których było wiele, i z których on najczęściej wychodził zwycięsko. Paliński atakował — to prawda, ale Ślązak na każdy atak odpowiadał skuteczną kontrą. Jego ciosy były celniejsze i bardziej skuteczne.

W koguciej zbyt wiele zdziwionych min widziało się na widowni, gdy po walce Kasperczak — Grzywocz ogłoszono zwycięzcą ślązaka. I tu do ostatniej chwili siły obu przeciwników były niezwykle wyrównane. Grzywocz zwyciężył, gdyż przejawiał więcej inicjatywy i częściej umiał zastopować taktykę skracania to znów powiększania dystansu.

W wadze lekkiej Debisz wypunktował Żurawskiego. Tym razem łodzianin nie miał zbyt silnego przeciwnika. W pierwszej rundzie Debisz był bliski zwycięstwa przez k. o. ale brak mu było wykończenia. W drugim starciu Debisz ma nadal przewagę, a w ostatniej rundzie Żurawski otrzymuje dwa napomnienia za stosowanie za niskich uników.

Mile zaskoczył Kolczyński w wadze średniej. Kolczyński bardzo umiejętnie rozłożył swe siły, walczył z młodzieńczym temperamentem, szedł za ciosem i z defensywy potrafił szybko przejąć odpowiednią postawę w ataku, wygrał więc najzupełniej zasłużenie i przekonywująco.

Cebulak jedynie w drugiej rundzie dzięki swej agresywności potrafił zdobyć przewagę, ale trwała ona zbyt krótko, bo »Kolka« sierpami potrafił ją szybko wyrównać.

Waga ciężka była jednym z najgorszych punktów programu. Szymura wygrał w drugiej rundzie przez dyskwalifikację Jaskóły, który walczył nieczysto.

W pozostałych walkach padły następujące rozstrzygnięcia:

W wadze koguciej pojedynek Czarneckiego z Olczykiem przerwano w I rundzie wskutek kontuzji obu zawodników.

W wadze lekkiej Komuda wypunktował Jędrzejczyka.

W wadze ciężkiej Rutkowski, dla niezrozumiałych przyczyn dopuszczony po sobotnim nokaucie do walki, został odesłany w II rundzie pojedynku z Niewadziłem do rogu, po pierwszym zapoznaniu się z deskami.

W drugim dniu walkom przyglądało się około 7.000 widzów.

Tarnovia zwycięża w Bielsku

OGNIWO BIELSKO — TARNOVIA 1:3 (0:1)

BIELSKO. W spotkaniu towarzyskim II ligowy zespół Tarnovii pokonał miejscowe Ogniwo 3:1. Gra zwłaszcza w pierwszej części meczu była żywa i emocjonująca. W tej części gry bielszczanie stanowili dla ligowców równorzędnego przeciwnika. Po przerwie gospodarze jednak opadli z sił. Pierwszą bramkę zdobył z dalekiego strzału Barwiński, wyrównał dla Ogniwa Ruda. Decydujące o sukcesie Tarnovii bramki padły ze strzałów Pirycha I i Kokoszki.

Sędziował Stachek. Widzów 2000.

* ☆ *

OGNIWO BIELSKO — STAL SOSNOWIEC 14:2

BIELSKO. Bokserzy bielskiego Ogniwa rozprawili się łatwo z bokserami sosnowieckiej Stali. Wyniki walk (na pierwszym miejscu zaw. Stali): **W muszej** Ligenza wypunktował Bethera. **W koguciej** Wnuk przegrał w I rundzie przez ko z Kilianem. **W piórkowej** Dziurowicz przegrał z Fiedorkiem. **W lekkiej** Grzesik po niezwykle żywej i ciekawej walce uległ Zygmuntowi. **W półśredniej** Guzowski pokonany został przez Romaniaka. **W średniej** Jędrasik przegrał przez k.o. w I rundzie z Kopeciem. **W półciężkiej** Jaros już w pierwszych minutach dał się wyliczyć po mocnym ciosie Dobiji i wreszcie **w ciężkiej** goście oddali pkt. wo.

Sędziowali: w ringu Gburski I na punkty Ćwikliński, Matura oraz Koska. Widzów 1000.

* ★ *

MECZE PUCHAROWE

Unia Zabłocie — Stal Biała 3:3 (2:1)

Kolejarz Dziedzice — Związkowiec Pszczyna 1:0 (1:0)

Górnik Brzeszcze — Związkowiec Żywiec 6:2 (2:1)

Gaca i Rakoczy mistrzami Polski

KATOWICE. W sobotę i niedzielę w sali Wojewódzkiego Ośrodka WF w Katowicach odbywały się mistrzostwa gimnastyczne Polski.

W pierwszym dniu zawodów rozegrane zostały konkurencje obowiązkowe, zarówno kobiet jak i mężczyzn. Wśród pań toczyła się walka o pierwsze miejsce między Rakoczowa i dobrze ćwicząca Reindlówną, wśród mężczyzn zaś trójkę mniej więcej wyrównanych pretendentów do tytułu stanowili Paweł Gaca, Kucias i Radojewski (Stal Poznań). Pod koniec ćwiczeń obowiązkowych do wymienionego tria poważnie zbliżył się Kulik (Górnik).

Z powodu licznych „poprawek" zawody przeciągnęły się do późnych godzin wieczornych. W pierwszym dniu zawodów zainteresowanie ze strony publiczności było dość duże, nie wielu z obecnych jednak orientowało się w zawiłym systemie sędziowania i punktowania.

W drugim dniu mistrzostw zawodnicy wykonywali ćwiczenia dowolne. O tytule mistrzowskim zadecydować miała suma punktów z obu konkurencji a więc obowiązkowych i dowolnych.

W ćwiczeniach dowolnych wśród kobiet najlepiej spisywała się Rakoczowa (Włókniarz Kraków). Jej najgroźniejsza rywalka Reindl straciła wiele punktów w ćwiczeniach na równoważni. Na drugie miejsce wskutek tego wysunęła się Kanikowska (Stal Poznań), a trzecie miejsce zajęła Kurzanka (Górnik Śląsk).

Jak było do przewidzenia, Paweł Gaca w ćwiczeniach dowolnych zapewnił sobie tytuł mistrzowski. Na drugim miejscu z różnicą 2,65 pkt. uplasował się Radojewski (Stal Poznań), przed Kuciasem (Górnik Śląsk) i Kulikiem (Górnik Śląsk).

Wyniki techniczne:

KOBIETY: ćwiczenia wolne — 1) Rakoczy — 19,25 pkt., 2) Reindl — 19,15, 3) Krupianka 18,90.

Równoważnia: 1) Krupianka 18,90 2) Rakoczy 18,80, 3) Kanikowska — 18,20.

Skoki przez konia wszerz: 1) Rakoczy — 19,15, 2) Krupianka 18,70, 3) Kanikowska 18,55.

Poręcze: 1) Rakoczy 19,60 2) Reindl 19,50, 3) Krupianka 18,55.

Punktacja ogólna: 1) Rakoczy 76,65, 2) Kanikowska 72,90, 3) Kurzanka 71,90, 4) Krupianka 71,10, 5) Wilkówna 70,10.

MĘŻCZYŹNI:

Wolne: 1) Gaca — 18,80, 2) Kucias — 18,55, 3) Kulik 17,60

Koń z łękami: 1) Lesiński — 18,65 2) Kucias 18,25, 3) Radojewski — 18,05.

Poręcze: 1) Kulik 18,15, 2) Radojewski 17,40, 3) Lesiński 17,35.

Skok przez konia wzdłuż: 1) Gaca — 19,10, 2) Duda — 18,90, 3) Kucias 18,55.

Kółka: 1) Lesiński — 18,65, 2) Radojewski — 18,45, 3) Kucias — 18,25

Drążek: 1) Kulik — 18,80, 2) Gaca — 18,40, 3) Radojewski — 18,15,

Punktacja ogólna: 1) Gaca Paweł (Górnik Śląsk) 108,75 2) Radojewski (Stal Poznań) — 106,10, 3) Kucias (Górnik Śląsk) 104,75, 4) Kulik (Górnik Śląsk) 102,30, 5) Bettyna (Bydgoszcz) 100,70.

W drugim dniu zawody odbywały się przy szczelnie wypełnionej widowni.

Polska-CSR w Chrzanowie?

KRAKÓW (tel. wł.) Zapowiedziany na dzień 8. XII br. międzypaństwowy mecz pięściarski Polska — Czechosłowacja w Krakowie stoi pod znakiem zapytania. Krakowskiemu OZB, mimo usilnych starań nie udało się uzyskać odpowiedniej hali, mogącej pomieścić 5 — 6000 widów. Ostatnio prowadzone rozmowy co do uzyskania na te zawody wielkiej hali montażowej PKP przy ul. Bosackiej spełzły na niczym.

Wczorajsze „Echo" Krakowa podało sensacyjną wiadomość, że międzypaństwowe spotkanie pięściarskie Polska — Czechosłowacja odbędzie się w CHRZANOWIE, który dysponuje halą, mogącą pomieścić do 8000 widzów. Zarząd KOZB na środowym posiedzeniu poweźmie ostateczną decyzję, gdzie i czy w ogóle odbędą się międzypaństwowe zawody bokserskie Polska — Czechosłowacja.

POZNAŃ. W drugim dniu turnieju o „złote rękawice" uzyskano następujące wyniki:

Waga musza Woźniak wypunktował w walce finałowej Kargiera, a Stasiak wygrał z Wojnowskim.

Waga piórkowa: w walce o trzecie miejsce Szymonowicz zwyciężył przez t ko w pierwszej rundzie Ścigałę.

W walce finałowej: Antkiewicz wypunktował Pankego.

Waga półśrednia: Chychla zwyciężył Kaźmierczaka.

Waga półciężka: Grzelak pokonał Franka.

Wracamy raz jeszcze na plansze Budapesztu

Polacy byli równorzędnymi przeciwnikami mistrzów świata

BUDAPESZT. (Koresp. własna). Szermierze polscy spóźnili się na zawody Węgry — CSR — Polska o cały dzień. W związku z tym musiano w ostatniej chwili łatać cały program sobotni, który wypełniły spotkania Węgrów z Czechami.

Przyjazd w sobotę w nocy nie przyczynił się oczywiście do podniesienia formy naszych reprezentantów i większość z nich walczyła poniżej swych możliwości.

Szabliści rozpoczęli swe spotkania w sobotę około godziny 23 i mieli raczej większą ochotę pójść do łóżka i przespać się po dwu dobach spędzonych w pociągu, niż stanąć do walki z wypoczętą drużyną wielokrotnego mistrza świata.

Międzypaństwowe spotkania w szermierce odbyły się w hali Vasas, przy licznym udziale publiczności, która szczelnie wypełniła stosunkowo szczupłe pomieszczenie.



LISZKÓWNA według karykatury eksmistrza Polski w szpadzie FRANZA

POLKI STAWIAŁY ZAŻARTY OPÓR

Floret kobiet przyniósł ciężko wywalczone zwycięstwo wicemistrzyniom świata Węgierkom w stosunku 9:7.

Polska: Markowska 3 zw., Skupieniówna 1 i Nawrocka po dwa, oraz Liszkówna, Kurek — bez punktów.

Węgry: Elek Ilona 4, Zsabka 2, Horvath 2, Salyi 1.

W polskiej drużynie najlepszą **była Markowska.** Szkoda, że wypadło jej pierwsze spotkanie z wielokrotną mistrzynią świata Elek („Csibi"), gdyż była jeszcze nierozgrzana i dlatego nie mogła wykazać swych pełnych umiejętności.

Markowska walczyła niesłychanie ambitnie i zwycięstwa jej nad olimpijką Horvath i rywalką Elek — Zsabką, nie mogą być pominięte milczeniem.

Walka **Elek — Nawrocka** długo pozostanie w pamięci entuzjastów tego pięknego sportu, jak też i w pamięci samej Elek, która wprawdzie po bardzo długiej i zaciętej walce zdołała Polkę pokonać, lecz była już u kresu sił. Pozatym zwycięstwo jej było trochę problematyczne, jak słusznie stwierdzili niektórzy fachowcy, ponieważ węgierski sędzia nie zauważył dwóch czystych trafień Polki które przechyliły by szalę zwycięstwa na jej stronę. Nawrocka była bliska płaczu. Po raz trzeci stacza dramatyczną walkę ze swą wielką przeciwniczką i tym razem zdawało się jej, że ziszczą się jej marzenia, ale, nie jest łatwo wygrać z mistrzynią świata, szczególnie na jej własnym terenie.

Nawrocka zupełnie załamała się po porażce z Elek i dlatego przegrała z gorszą od siebie Horvath.

Liszkówna miała prawdziwego pecha. Doskonale uświadamiała sobie w walce z Salyi, że w jej rękach leży los polskiej drużyny. Walczyła świetnie, lecz trudno, było — pech. Prowadząc 3:1, nieszczęśliwie pośliznęła się i zwichnęła sobie rękę. W tym miejscu trzeba podkreślić jej sportowe wyrobienie i ambicję. Walki nie skreczowała i ze łzami w oczach trzymała w obolałej ręce floret, próbując uzyskać czwarte trafienie. Naturalnie przy takim stanie rzeczy nie było o tym mowy i walkę przegrała 4:3.

Po tym wypadku Liszkównę zastąpiła Kurek. Nie miała ona wiele pola do popisu. Przeciwniczkami jej były dwie najlepsze Węgierki Elek i Horvath.

Skupieniówna wykazała wielką ambicję i opanowanie. Odniosła pierwsze zwycięstwo, zresztą bardzo cenne, nad olimpijką Horvath, podnosząc tym na duchu swe stremowane koleżanki.

DWIE OCENY

KEVEY: Spotkanie stało na wysokim poziomie. Polki były zupełnie równorzędnym przeciwnikiem dla swych renomowanych koleżanek. Spotkanie wykazało, że doszlusowały one do ekstraklasy światowej i na najbliższych mistrzostwach świata będą miały wiele do powiedzenia w walce o prymat.



SOBIK

ROZGONYI GYOERGY, wiceprezes Międz. Fed. Szermierczej, jeden z największych znawców floretu: Polki mają bardzo dobry system ataku — nowoczesny flesz. Brak im jeszcze rutyny, którą mogą zdobyć jedynie przy częstszych spotkaniach z zagranicznymi przeciwnikami.

WIELKI SUKCES NAWROCKIEGO

SZPADA: WĘGRY — POLSKA 9:7.

Polska: dr Nawrocki 3 zw., Zaczyk 2, Sobik i Fokt po jednym.

Węgry: Szekely 3, Meszoy 3, Balthazar 2, Sakovics 1.

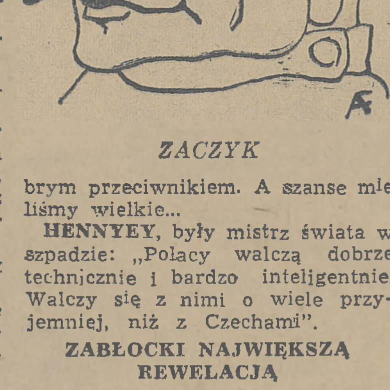
W drużynie węgierskiej występował akademicki mistrz świata na rok 1949 i olimpijczyk Balthazar, mistrz Węgier 1949 Sakovics oraz trzecia szpada na Węgrzech, Szekely.

Z Polaków bardzo dobrze wypadł dr Nawrocki. Przegrał on tylko jedno spotkanie z Szekelyem, ale i tę porażkę zawdzięcza zbyt miękkiej klindze, która trzykrotnie nie zarejestrowała czystego trafienia. Był on nie tylko najlepszym z Polaków, lecz i w ogóle najlepszym szpadzistą na planszy. Między innymi pokonał on Balthazara do zera i wysoko wygrał z Sakovicsem. Zwycięstwo jego nad pierwszym [illegible] tym cenniejsze, ponieważ Balthazar był ostatnio w szczytowej formie i wygrywał ze wszystkimi zupełnie łatwo.

— **Dr. Nawrocki — twierdzi Kevey — jest wielkim talentem i ma nieprzeciętne warunki fizyczne, przede wszystkim zaś długą rękę. Musi systematycznie trenować** (słowo systematycznie prosił mnie Kevey dwa razy podkreślić), **a wówczas będzie mógł pokusić się nawet o tytuł olimpijskiego mistrza.**

Reszta Polaków nie walczyła na swym normalnym poziomie. Znać było na nich brak pewności, spowodowany brakiem treningu elektrycznymi szpadami, których nie mamy w kraju.

KEVEY: Brak nam nie tylko aparatów, lecz także dobrych kling elektrycznych. W kilku wypadkach trafienia naszych zawodników i to przy stanie 2:2 — klingi nie rejestrowały. Temu w pierwszym rzędzie zawdzięczamy porażkę. Jest to już druga przegrana, spowodowana złym sprzętem. Bardzo żałuję, że dzięki temu zaprzepaściliśmy szanse wygrania z tak dobrym przeciwnikiem. A szanse mieliśmy wielkie...



ZACZYK

HENNYEY, były mistrz świata w szpadzie: „Polacy walczą dobrze technicznie i bardzo inteligentnie. Walczy się z nimi o wiele przyjemniej, niż z Czechami".

ZABŁOCKI NAJWIĘKSZĄ REWELACJĄ

SZABLA: WĘGRY — POLSKA 9:5.

Polska: Sobik 3, Zabłocki 2, Wójcicki i dr Nawrocki 0.

Węgry: Kovacs 3, Berczelly 2, Rajcsanyi 2, Verszenyi 2.

Wśród Węgrów klasą dla siebie był mistrz świata Kovacs oraz olimpijczycy Berczelly i Rajcsanyi.

Z Polaków najlepiej walczył Sobik, odnosząc trzy cenne zwycięstwa.

Młodziutki debiutant Zabłocki, zwycięstwami swymi nad asami węgierskiej szabli, porwał widownię. Węgierska publiczność, zrównoważona i nieskora do głośnego wyrażania zachwytu, podczas walk Zabłockiego wprowadzona została w stan „białej gorączki".

Wójcicki i Nawrocki walczyli b. ambitnie, lecz wobec klasy wielokrotnych mistrzów świata musieli uchylić czoła.

KEVEY: Szkoda, że drużyna wystąpiła w osłabionym składzie, bez Dobrowolskiego i Suskiego. Rutyna ich mogła tu bardzo się przydać. Polacy będą musieli w tej dziedzinie dużo pracować nad sobą, aby dojść do klasy Węgrów — Węgrzy są dziś bezapelacyjnie najlepsi na świecie, a przy tym posiadają bogate rezerwy.



ZABŁOCKI

GEREVICH, olimpijski mistrz w szabli: „Nie doszliście jeszcze do przedwojennej klasy. Widzę już jednak poprawę w stosunku do ubiegłego roku. Zabłocki zrobił wyraźne postępy od Ak. Mistrzostw Świata. Jeśli się nie zmanieruje i będzie pilnie trenował, to będzie z niego wielki szablista.

CZESI UZYSKALI LEPSZE WYNIKI, ALE...

Węgrzy walczyli na dwa fronty, lecz przeciw nam wystawili w trzech dyscyplinach swe najlepsze zespoły. Przeciw Czechom walczyły węgierskie rezerwy. Należy dodać, że Czesi zrobili także wielkie postępy. Dowodem tego jest chociażby zwycięstwo ich szpadzistów nad Węgrami w stosunku 9:7, jak też wyrównana walka w szabli (7:9). Florecistki czeskie przegrały 6:3, ale klasą swą wyraźnie odbiegały od przeciwniczek.

Zawody zaszczycili swą obecnością przedstawiciele węgierskiego rządu.

Grubo po północy rozpoczął się w hotelu Gellerta bankiet, który przeciągnął się do rana. Zawodnicy nasi zostali obdarowani przez burmistrza Budapesztu miłymi pamiątkami i albumem z Festiwalu Młodzieżowego.

Polacy przyjęci byli przez Węgrów bardzo gościnnie. Mieszkali w bardzo eleganckim hotelu Gellerta. Resztę pobytu w Budapeszcie wykorzystali na planszach węgierskich klubów, staczając towarzyskie spotkania z najlepszymi drużynami i biorąc czynny udział w ich treningach.

WITOLD WIEROMIEJ





HISTORIA BEZ SŁÓW

Krach systemu WM
Echa pogromu Szwedów w prasie zagranicznej

Węgierska prasa fachowa i szpalty rubryk sportowych dzienników wypełnione są omówieniami wspaniałego sukcesu węgierskich piłkarzy nad zespołem Szwecji, triumfatorem turnieju piłkarskiego ostatnich igrzysk olimpijskich.

Wszyscy podkreślają zgodnie, iż tak dobrze grającej jedenastki Węgier nie oglądano już dawno. Na rozmokłym boisku Ujpest nastąpił istny pogrom przedstawicieli północy. Cała drużyna zwycięzców stanowiła wspaniale pracującą jednostkę, a najlepszą jej częścią był atak.

Słynny już magiczny kwadrat, przetykany finezją zagrywań i świeżością pomysłów, zaskoczył do tego stopnia ociężałych Szwedów, że spotkanie przeistoczyło się w pokaz najnowocześniejszej gry w której goście skazani byli wyłącznie na rolę statystów.

Prasa szwedzka nie szczędzi gorzkich słów krytyki wybrańcom kapitana związkowego. Po klęsce budapeszteńskiej, panuje w kołach sportowych Szwecji ogólne przygnębienie, ponieważ Szwedzi po ostatnio odniesionym sukcesie nad Irlandią byli ufni w swoje siły i liczyli conajmniej na remis.

Sam mecz — jak to zaznacza prasa szwedzka — przekreślił jednak wszystkie teoretyczne wyliczenia i wykazał wszystkie mankamenty systemu WM, stosowanego przez Szwedów.

Bardzo dużo miejsca poświęca również wynikowi budapeszteńskiemu prasa francuska, włoska, szwajcarska i austriacka.

Wysłannik wiedeńskiego „Sportschau" daje taką ocenę gry obydwu zespołów.

Węgrzy do meczu tego przywiązywali szczególną wagę. Za przeciwnika mieli mistrza olimpijskiego, który przyjeżdżał do Budapesztu opromieniony pięknym zwycięstwem nad reprezentacją Irlandii. Kapitan Sebes miał wiele kłopotów z obsadzeniem lewego skrzydła. W rezultacie zdecydował się na łącznika MTK — Hidegkutiego. Wybór okazał się w pełni udany.

Spotkanie rozpoczęło się w wielkim tempie i już w pierwszych minutach drużyna węgierska parokrotnie oblegała bramkę przeciwnika. Śliskie boisko sprzyjało raczej drobnym Węgrom. Potężni Szwedzi bardzo niepewnie się poruszali, widać było, że błoto im nie odpowiada. Węgrzy raz po raz szybkimi, płaskimi podaniami zbliżali się do bramki przeciwnika. Wszyscy gracze węgierscy, z wyjątkiem Deaka, wykazali doskonałą formę.

Raz jeszcze „magiczny kwadrat" przyniósł im wysokie zwycięstwo. Napastnicy węgierscy co chwila zmieniali się miejscami, przeprowadzając bardzo pomysłowe ataki. Obrona szwedzka nie mogła się przez dłuższy czas połapać i swe braki techniczne nadrabiała zbyt ostrą, acz nieskuteczna interwencją.

Defensywa węgierska prawie przez cały czas znajdowała się na środku boiska. Anemiczne ataki Szwedów odparowywała bez trudu.

Występ Szwedów poprzedziło ogromne zainteresowanie publiczności. Trzeba jednak przyznać, że w spotkaniu tym szwedzka drużyna grała tu drugie skrzypce, po prostu została przez Węgrów zdeklasowana.



Szwedzi nie oddali na bramkę Węgrów ani jednego groźnego strzału. Atak ich cierpiał na kompletną indolencję strzałową, grał szablonowo, bez polotu. Cofnięci głęboko w tył łącznicy pozwalali węgierskim pomocnikom na branie aktywnego udziału w ataku. Bozsik wielokrotnie oddał niebezpieczne strzały na bramkę Szwedów. Kondycyjnie także górowali Węgrzy.

Szwedzi mieli tylko jednego zawodnika na poziomie Węgrów. Był nim Knut Nordahl, ostatni Mohikanin z wielkiej trójki Nordahli którego do tej pory nie zdołały skłonić do opuszczenia ojczyzny ponęntne oferty zawodowych menagerów.

Spotkanie było piękne i stojące na wysokim poziomie. Szkoda tylko, że tak jednostronne. Węgrzy zagrali swój najlepszy powojenny mecz. Wszystko im wychodziło, grali jak z nut. W tym dniu nie znaleźliby godnego przeciwnika na całym świecie. Grali nie tylko dobrze, ale i bardzo efektownie. Obrońcy na przykład ani razu nie wybijali piłki na oślep. Podania ich i wykopy były płaskie i celne.

Piękno spotkania zepsuła trochę nonszalancja Węgrów. Mając już zapewnione zwycięstwo grali na pokaz, dla publiczności, która niejednokrotnie gwizdami karciła swych pupilów.

Były momenty, kiedy Węgrzy dosłownie przez długie minuty oblegali szwedzkiego bramkarza. Wynik mógłby być nawet dwucyfrowy, gdyby Deak miał swój dzień. Zaprzepaścił on kilka murowanych pozycji. Będąc sam na sam z bramkarzem, strzelił dwukrotnie mu w same ręce.

Najlepszym na boisku okazał się Kocsis. Swą grą przypominał najlepsze czasy dr Sarossiego. Każde jego podanie nosiło w sobie zarodek bramki. Na podkreślenie tu zasługuje, że grał dla drużyny, w przeciwieństwie do **Puskasa**, który miał także jeden ze swych najlepszych dni, lecz ocenę swoją psuł egoizmem — gracz ten ma największe zaufanie do siebie i niechętnie podaje koledze piłkę. Dlatego też Hidegkuti, chcąc brać udział w grze, cofał się częstokroć po piłkę do tyłu, lub też zmuszał Puskasa do zmiany miejsc. Bozsik także należał do filarów węgierskiej drużyny — pełno go było na całym boisku.

Cała węgierska drużyna grała koncertowo i żal było patrzeć na Deaka, który także robił wszystko, aby dorównać poziomowi swych kolegów, ale nic mu nie wychodziło. Słabiej niż zwykle spisał się także Balogh II. Poza tym wszyscy inni zasługują na najwyższe noty.

PODOKRĘG HOKEJOWY W LUBLINIE

LUBLIN. Do rzędu istniejących już w Lublinie okręgowych związków sportowych przybył ostatnio jeszcze jeden Podokręg Hokeja na Lodzie.

Zarząd Podokręgu, wybrany w obecności przedstawiciela PZHL ob. Cendrowskiego, ukonstytuował się następująco:

przewodniczący — mgr H. Kisielewicz, sekretarz — ob. Michalski, skarbnik — ob. Solnicki, kapitan sportowy — nacz. Mazia.

Czasopismo „Sowiecki Sport" o uchwale KC PZPR

MOSKWA. Komentując uchwałę KC PZPR w sprawie rozwoju kultury i sportu, czasopismo „Sowiecki Sport" stwierdza, iż uchwała ta stanowi wielkie wydarzenie w dziejach ruchu sportowego Polski Ludowej.

„Uchwała KC PZPR — pisze „Sowiecki Sport" — podkreśla wielkie znaczenie rozwoju sportu polskiego dla sprawy wychowania nowego człowieka — twórcy nowego sprawiedliwego ustroju, dla sprawy wzmocnienia i pogłębienia przyjaznej współpracy sportowej ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Uważając kulturę fizyczną za jeden z najważniejszych środków socjalistycznego wychowania mas pracujących, poprawy ich zdrowia oraz przygotowania narodu do pracy i obrony swojej Ojczyzny — kontynuuje czasopismo — PZPR stawia przed organizacjami partyjnymi, państwowymi, związkowymi, młodzieżowymi i sportowymi zadanie masowego rozpowszechnienia ruchu sportowego, tworzenia zespołów sportowych bezpośrednio w fabrykach, kopalniach oraz na wsi".

Informując o masowych zebraniach aktywu sportowego woj. warszawskiego, krakowskiego, Zagłębia Dąbrowskiego, woj. poznańskiego, szczecińskiego i innych, czasopismo stwierdza, że wszyscy sportowcy polscy powitali uchwałę BP KC PZPR jako świadectwo troski Partii i Rządu Ludowego o fizyczny rozwój mas pracujących, jako bojowy program rozkwitu kultury fizycznej i sportu.

Szkolenie piłkarzy KOPZN

KRAKÓW. We wtorek rozpoczęło się w 7-miu świetlicach sportowych na terenie Krakowa szkolenie ideowe i teoretyczne piłkarzy, zrzeszonych w Krakowskim Okręgowym Związku Piłki Nożnej. Program wykładów, które trwać będą do 20 grudnia, obejmuje: zagadnienia społeczne, przepisy gry, teorie piłki nożnej i kwestie dyscypliny sportowej. Wykładowcami są instruktorzy WUKF, członkowie zarządu KOZPN i Kolegium Sędziów.

Najliczniejszą frekwencję w pierwszym dniu wykazały świetlice: „Unii — Krowodrzy", dokąd przybyli członkowie LZS Tonianka, „Związkowca" i AZS oraz świetlica „Unii - Borku", gdzie zgrupowali się piłkarze pobliskich LZS-ów ze Swoszowic, Kobierzyna, Skotnik i Wróblowic oraz członkowie ZS „Unia".

Wiejscy sportowcy manifestują swą radość z połączenia się stronnictw ludowych

KRAKÓW. Członkowie SP, ZMP i LZS w Żurawicy uchwalili w przeddzień Kongresu Zjednoczeniowego Stronnictw Ludowych rezolucję stwierdzającą, iż sportowcy wiejscy w Żurawicy, jako przyszli członkowie Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego witają z radością Kongres Zjednoczeniowy SL i PSL i pragną uczcić go przez pracę nad pogłębieniem uświadomienia politycznego oraz prace i inwestycje, mające na celu umasowienie sportu.

ZLOT SPORTOWCÓW W OSTRODZIE

OLSZTYN. Z okazji Zjednoczenia Stronnictw Ludowych odbył się w Ostródzie wielki zlot sportowców. W zlocie wzięły udział delegacje klubów sportowych ze wszystkich miejscowości woj. olsztyńskiego oraz Ludowe Zespoły Sportowe, młodzież ZMP i SP.

Podczas zlotu delegacje sportowe LZS-ów złożyły meldunki o wykonaniu czynów, podjętych na cześć Kongresu Zjednoczeniowego.

KIELCE. W ramach czynu kongresowego, z okazji zjednoczenia Stronnictw Ludowych, prezydium Woj. Rady Sportu Wiejskiego postanowiło założyć 12 ludowych zespołów sportowych. Zespoły te powstaną w powiatach: iłżeckim, pińczowskim i włoszczowskim. Jednocześnie zobowiązano się zaopatrzyć w sprzęt sportowy do dnia kongresu 50 ludowych zespołów sportowych z terenu woj. kieleckiego.

Zobowiązania sportowców wiejskich powiatu aleksandrowskiego.

ALEKSANDRÓW KUJ. Z okazji Kongresu Stronnictw Ludowych Powiatowa Rada Sportu Wiejskiego w Aleksandrowie zobowiązała się wyposażyć świetlice dla 10-ciu LZS-ow. Pierwszy komplet mebli zostanie przekazany w dniu kongresu gromadzie Niszczany, gmina Bądkowo.

W ramach zobowiązań kongresowych założono na terenie powiatu 10 nowych LZS-ów, przeszkolono 4 kierowników zespołów świetlicowych LZS oraz zakupiono materiał drzewny na wykonanie bramek dla boisk piłkarskich.

ZLOT LZS-ów WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO

WARSZAWA. Z okazji Kongresu Zjednoczenia Ruchu Ludowego odbył się w Garwolinie I. zjazd Ludowych Zespołów Sportowych woj. warszawskiego.

W zjeździe wzięli udział przedstawiciele partii politycznych, wojska, ZMP, władz sportu wiejskiego oraz licznie zebrani aktywiści sportowi LZS-ów woj. warszawskiego.

Na wstępie zabrał głos przewodniczący Wojewódzkiej Rady Sportu Wiejskiego — poseł Sokół, poczem referat polityczny na temat rozwoju ruchu ludowego oraz wielkiej roli kongresu połączeniowego Stronnictw Ludowych w umacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego, wygłosił w imieniu Stronnictw Ludowych dyr. Bolicki.

Zebrani uchwalili rezolucję, w której wyrazili radość z powodu zjednoczenia ruchu ludowego. Dokumentując swój udział w uczczeniu święta ludowego — czytamy w rezolucji — wiejski aktyw sportowy woj. warszawskiego wykonał następujące zobowiązania:

1) założono przy LZS-ach 120 kół Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej,

2) uaktywniono 130 Gminnych i 22 Powiatowe Rady Sportu Wiejskiego,

3) powiększono liczbę członków LZS-ów woj. warszawskiego z 12.680 do 19.400,

4) uporządkowano 11 boisk,

5) utworzono 32 nowe LZS.

Zjazd wystosował depesze do Prezydium Kongresu Stronnictw Ludowych oraz do Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

Na zakończenie uroczystości odbyła się część sportowa, w której studenci Akademii WF wystąpili z pokazem walk zapaśniczych oraz walki „dżudo", a słuchacze kursu oficerskiego w AWF wykonali efektowne pokazy walk szermierczych.

„Rachunek sumienia" piłkarzy Przemyśla

Polonia i Czuwaj na cenzurowanym

PRZEMYŚL. Bezpośredni pojedynek dwóch miejscowych rywali w walce o puchar przechodni „NOWIN RZESZOWSKICH" Polonii z Kolejarzem Czuwaj — wygrany przez Kolejarza 2:0, zakończył tegor. sezon piłkarski w Przemyślu.

Boiska piłkarskie opustoszały, ale piłkarze przemyscy myślą już o przyszłym sezonie. Hala sportowa Woj. Ośrodka KF dwa razy w tygodniu napełnia się gwarem zawodników trenujących i to solidnie. Trenują „poloniści" którzy pragną w roku przyszłym odegrać dużo poważniejsza rolę w batalii II-goligowej — trenują — kolejarze, którzy chcą pokusić się w roku 1950 o awans do ekstraklasy polskiego piłkarstwa.

Omówienie osiągnięć drużyn przemyskich w minionym sezonie zacznimy od Zw. POLONII która ma za sobą rok rozgrywek w II-giej lidze.

Pierwsze spotkania mistrzowskie na obcych boiskach wskazywały że będzie ona jednym z pretendentów do tytułu mistrza grupy południowej. Tak się jednak nie stało. Po pierwszych sukcesach przyszły niepowodzenia. Częste zmiany w kierownictwie sekcji piłki nożnej doprowadziły do rozluźnienia dyscypliny w klubie — zawodnicy zaczęli zaniedbywać się w treningach. Po szeregu porażek nawet na własnym boisku z przeciwnikami [illegible]

nie w granicach możliwości Polonii znalazła się ona po pierwszej rundzie nad „przepaścią" okupując ostatnie miejsce w tabeli z 5 punktami zdobytymi w pierwszych meczach.

Zmiana na lepsze nastąpiła w czasie przerwy letniej.

Na czele sekcji piłki nożnej stanął kpt. TOMASZEWSKI — wróciła dyscyplina, a z pierwszym spotkaniem z Pafawagiem Wrocław wygranym przez Polonię 1:0 nadzieja. Dzięki niezmiernej ambicji zawodników drużyna zdobyła w drugiej rundzie 8 pkt. i zapewniła sobie tym samym udział w rozgrywkach w roku 1950.

Największym jej sukcesem jest uzyskanie wyniku remisowego z Tarnovią na jej własnym boisku i wygrana ze Skrą w Częstochowie.

Barw Polonii bronili następujący zawodnicy: Kory, (Kiszka), Załucki, Duchoń (Krause), Podwyszyński, Rodzeń Landa (Sabat), Szurkowski, Towarski II, Filipowicz (Kaczenka), Laba, Droń (Wilk).

KOLEJARZ — CZUWAJ jest drugą drużyną Przemyśla w II-giej lidze o zdobyciu mistrzostwa A klasy podokręgu, kolejarze zakwalifikowali się do rozgrywek eliminacyjnych. Zostali zaliczeni do gr. I wraz z mistrzami Krakowa, Rzeszowa i Kielc.

Pierwszy swój mecz rozegrał Kol.— Czuwaj na ciężkim fabrycznym boisku Stali w Starachowicach. Atak gospodarzy zastopowany całkowicie przez formacje defensywne drużyny przemyskiej nie mógł zdobyć się na żadną poważniejszą akcję. Kol. — Czuwaj wygrał 1:0 i zdobył pierwsze dwa punkty.

Drugie spotkanie odbyło się w Przemyślu z Resovią. Przez cały dzień kibice rzeszowscy telefonowali do swoich przemyskich znajomych radząc im założyć na bramki podwójne siatki, przygotować 15 piłek, zgłosić akces do Ligi Kobiet i td. Pewni siebie rzeszowiacy przegrali to spotkanie 3:0, a bramkarz ich Barański uchronił swą drużynę od jeszcze wyższej porażki.

Trzecia drużyna tej grupy krakowscy **Budowlani** którzy tak niefortunnie wystartowali przegrywając pod rząd 2 mecze wybitnie nie „leżeli" Kolejarzom, którzy zdobyli na nich w 2 spotkaniach zaledwie 1 punkt.

Decydującym meczem dla Czuwaju było spotkanie z Resovią w Rzeszowie i wówczas 3 tysiące kibiców przybyłych z Przemyśla pociągiem popularnym dopingowało swoją drużynę, która uzyskała wynik remisowy, zapewniający mistrzostwo grupy.

Początek rozgrywek finałowych wskazał na to że Kolejarz będzie poważnym kandydatem do tytułu mistrza Polski kl. A W Olsztynie i Gdańsku uzyskał on wynik remisowy, w Przemyślu pokonał Włókniarza (Cz.) 3:0, a już zwycięstwo nad Stalą Sosnowiecką 2:1, było wielką niespodzianką i niełada sukcesem. Co się więc złożyło na późniejsze porażki?

W pierwszym rzędzie osłabienie defensywy na skutek kontuzji czołowych zawodników Martiniego i Gnota, następnie spadek formy u poszczególnych graczy, a w związku z tym błędne pociągnięcia kierownictwa, które zaczęło eksperymenty z nowymi nabytkami. To doprowadziło do tego, że pretendent do pierwszego miejsca dopiero w ostatnim spotkaniu zapewnił sobie awans do II Ligi.

Beniaminek II Klasy Państwowej występował w ciągu roku w następującym składzie: Skarbek (Wacek, Łacina), Martini, Prachowski, Poleski (Wiech), Dutko, Gnot, Rabiej, Drzewiński II, (Malczyk), Ochalski, Głowocz (Kikiela Płatkowski).

Pomimo pewnych błędów i niedociągnięć stwierdzić należy, że Zw. Polonia i Kol. Czuwaj dobrze reprezentowały swe miasto w polskim piłkarstwie.

Wiktor Nowicki

Spartakiada w Kirgizji

MOSKWA. W stolicy Kirgizji — Frunze, rozpoczęła się I. Spartakiada, poświęcona charakterystycznym dla Republiki gałęziom sportu. W kirgiskich walkach zapaśniczych, walkach na koniach i innych dziedzinach narodowego sportu, demonstruje swoje umiejętności ponad 400-tu najlepszych zawodników.

Kirgizi biorą coraz bardziej czynny udział w sporcie. Co roku zwiększa się tam liczba przeprowadzanych zawodów i ilość stowarzyszeń sportowych. W zawodach lekkoatletycznych, piłki nożnej, bokserskich, pływackich, zapaśniczych i szachowych uczestniczyły w tym roku tysiące młodzieży. **Najlepsi sportowcy brali udział w zawodach międzyrepublikańskich** i ogólnoradzieckich. Dotychczasowy bilans tegorocznego sezonu zamknęli sportowcy kirgizcy siedemdziesięcioma nowymi rekordami Republiki w różnych dziedzinach sportu.

Wiele ciekawych wyczynów dokonali również alpiniści w czasie minionego lata. Zdobyli oni kilka trudno dostępnych szczytów, nie mających dotychczas nazwy. Dwa z nich, leżące na wysokości ponad 4 tys. m., otrzymały imiona: wodza bułgarskiej klasy robotniczej — Georgi Dymitrowa, oraz postępowego działacza murzyńskiego — Paul Robeson'a.

W stosunku do ubiegłego roku liczba czynnych stowarzyszeń **sportowych wykazała dalszy wzrost i wynosi obecnie 1.150.**

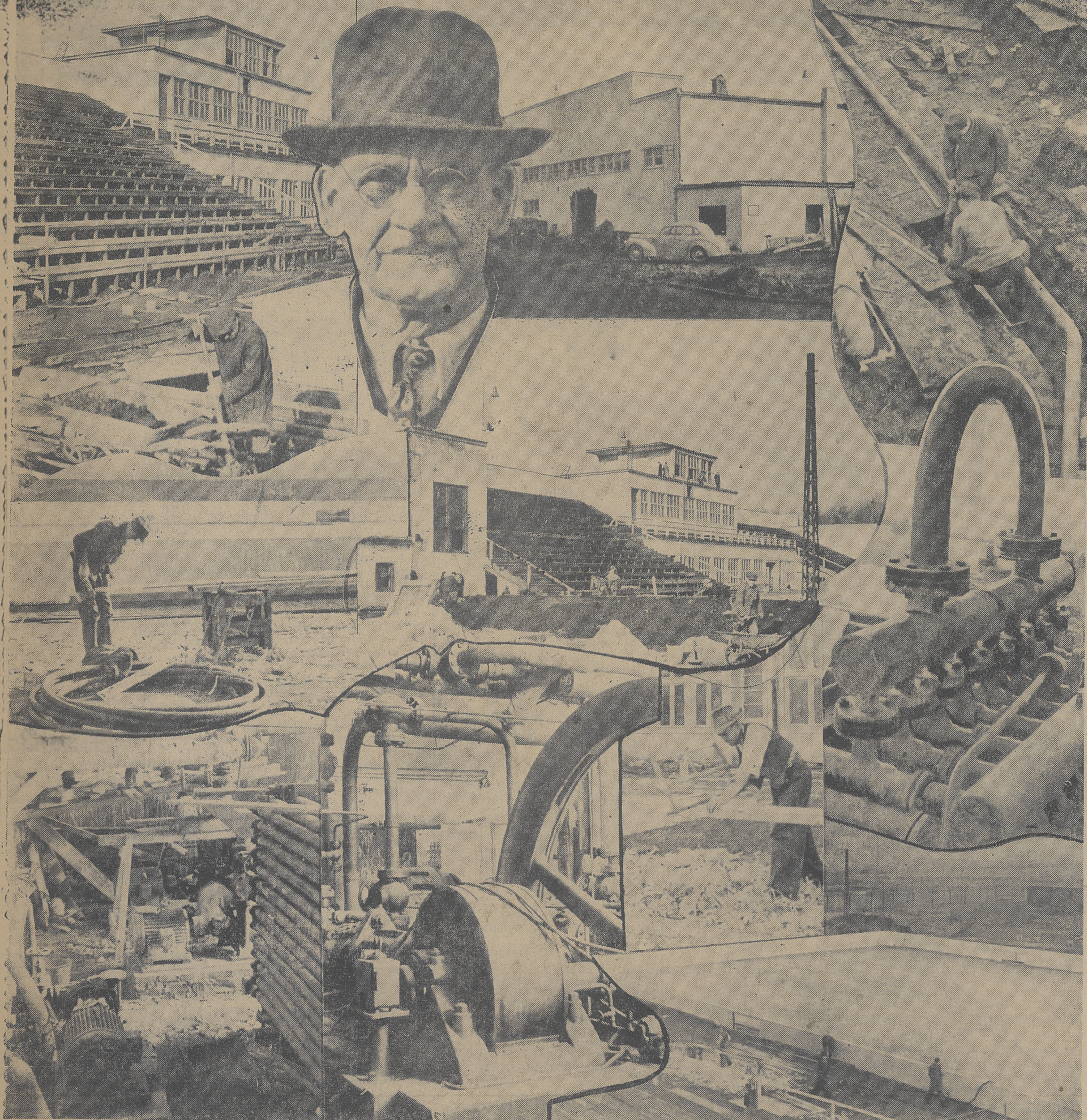
Zlot LZS-ów w Toruniu

TORUŃ. 680 przedstawicieli młodzieży wiejskiej ZMP i SP, zrzeszonej w LZS-ach na terenie woj. pomorskiego zjechało w piątek do Torunia, by zamanifestować swą radość z okazji zjednoczenia się ruchu ludowego. Otwarcia zlotu dokonał przewodniczący Woj. Rady Sportu Wiejskiego ob. Wasadowski, który w krótkim przemówieniu wskazał na osiągnięcia Polski Ludowej w zakresie usportowienia wsi polskiej oraz wezwał młodzież do pracy dla dobra Polski Ludowej i osiągnięcia wspólnego celu— socjalizmu.

Następnie przemawiali prezes powiatowy Stronnictwa Ludowego ob. Barcikowski, przewodniczący zarządu powiatowego ZMP ob. Sakiewicz i **przedstawiciel LZS, poczym delegaci poszczególnych LZS-ów składali ob.** Wasadowskiemu meldunki o wykonaniu powziętych czynów przedkongresowych.

Zebrana młodzież uchwaliła rezolucję oraz wysłała do prezydium Kongresu Zjednoczenia Stronnictw Ludowych w Warszawie depeszę, w której z radością wita i docenia w całej pełni wagę zjednoczenia się ruchu ludowego

Na zakończenie części oficjalnej orkiestra odegrała „Międzynarodówkę" poczym uczestnicy zlotu udali się do Domu Żołnierza na akademię, na której odbyły się występy artystyczne. Pokazami sportowymi wykonanymi przez członków ZS „Budowlani" i „Kolejarz" oraz wspólnym odśpiewaniem „Międzynarodówki" zakończono zlot.



U góry od lewej: 1) Roboty ziemne przy „Torkacie"; 2) znany czechosłowacki specjalista budowy sztucznych lodowisk, inż. Kolda, kierujący całością prac; 3) budynek „Torkatu" od strony ul. Bankowej; 4) zakładanie instalacji wodnej. Poniżej: 1) roboty ciesielskie na terenie sztucznego toru; 2) budynek od strony lodowiska; 3) kondensatory i kompresory; 4) fragment hali maszyn; u dołu po prawej: ukończony tor, pokryty nawierzchnią betonową. Otwarcie „Torkatu" nastąpi prawdopodobnie w pierwszych dniach grudnia br.

Gimnastyczki polskie wykazują stały postęp i zbliżają się do klasy światowej

CO MÓWIĄ O MISTRZOSTWACH GIMNASTYKÓW.

Prof. Jan FAZANOWICZ — senior gimnastyków polskich — wychowawca licznych rzesz gimnastyków jak: Kosman, płk. Noskiewicz, Dołowy s p. Pietrzykowski:

— „Z ogólnego poziomu zawodów możemy być zadowoleni. Dobrze przedstawia się drużyna żeńska, która zbliża się do klasy światowej. Na wysokim poziomie stoją ćwiczenia wolne i na przyrządach Słabe natomiast są jeszcze skoki.

Męska drużyna musi jeszcze wiele popracować. Brak nowych zawodników. Starzy utrzymują jeszcze swój poziom, ale wkrótce będą musieli ustąpić miejsca nowym".

PREZES POLSKIEGO ZWIĄZKU GIMNASTYCZNEGO ob. płk Noskiewicz Zbigniew — kier. Działu Gimnastyki A.W.F.

— „Zawodniczki, które mają warunki do ćwiczeń podobnie jak i zawodnicy, wykazują stały postęp. Szczególnie kobiety reprezentują już wysoką klasę i odegrać mogą na mistrzostwach świata poważną rolę.

Te jednak, które nie miały możliwości ćwiczenia, jak np. Skirlińska, nie wykazały się dobrą formą. To samo dotyczy zawodników śląskich, a przede wszystkim Sobali z Brzezin Śląskich, gdzie sala gimnastyczna została zajęta na inny cel!

Wśród kobiet jest stawka wyrównana. Pewnego rodzaju rewelacją zawodów była młoda — 15-letnia zawodniczka WILK, — startująca po raz pierwszy w mistrzostwach. Zawodniczki nasze b. dużo skorzystały na Mistrzostwach Akademickich Świata w Budapeszcie. Tam po raz pierwszy zobaczyły zawodniczki radzieckie. Dotychczas mieliśmy styl w gimnastyce węgierski i czeski. Z kontaktu z zawodniczkami radzieckimi nasze zawodniczki wytwarzają nowy styl gimnastyki, własny — polski.

Przy zachowaniu dużej trudności ćwiczeń widzimy dużą swobodę ruchów, miękkość, elastyczność.

Najmłodsza zawodniczka WILK KS „Gwardia" Kraków mówi nam:

— „Ćwiczę niespełna 15 miesięcy. B. kocham gimnastykę i mam dobre warunki do ćwiczeń. Sukcesy moje zawdzięczam przede wszystkim trenerowi Lewickiemu. Bardzo szczęśliwa jestem, że zdobyłam V miejsce i znalazłam się w kadrze reprezentacyjnej Polski."

Spójnia Gdańsk wysunęła się na czoło ligi koszykowej

KATOWICE. W czwartą niedzielę rozgrywek o mistrzostwo ligi koszykówki doszło do szeregu niespodzianek. Jedynie spotkania dwóch Kolejarzy w Toruniu i mecz krakowskiej Gwardii ze Stalą (Świętochłowice) zakończyły się „planowo" tj. zwycięstwem drużyn poznańskiej i krakowskiej. Wszystkie pozosałe natomiast zakończyły się niespodziankami. Tak więc mistrz Polski poznański Kolejarz stracił już drugi punkt, przegrywając ze Spójnią (Gdańsk), która po tym zwycięstwie wysunęła się na czoło tabeli, mając lepszy stosunek punktów od swej imienniczki z Łodzi i Warty.

Dotychczasowy leader rozgrywek Warta poniosła dotkliwą porażkę w spotkaniu z łódzką Spójnią, przegrywając różnicą blisko 40 punktów. Po za tym dwaj outsiderzy zdobyli pierwsze punkty, Stal wygrała w Krakowie z tamtejszym AZS-em a Kolejarz Ostrów pokonał na własnym terenie w przekonywującym stosunku Cracovię — Ogniwo

Po tych spotkaniach tabela ligowa przedstawia się następująco:

Spójnia Gdańsk	5	4	213:144
Spójnia Łódź	5	4	287:234
Związkowiec (Warta)	5	4	218:221
Gwardia Kraków	4	3	176:141
Kolejarz Poznań	5	3	228:203
AZS Warszawa	3	2	119:89
AZS Kraków	4	2	136:125
Ogniwo (Cracovia)	3	1	119:129
Włókniarz Łódź	3	1	147:174
Stal Świętochłowice	5	1	188:221
Kolejarz Ostrów	5	1	145:206
Kolejarz Toruń	5	0	187:233

Krakowska klasa A

KRAKÓW. (tel. wł.) W niedzielę odbyły się ostatnie spotkania piłkarskie rundy jesiennej o mistrzostwo klasy A KOZPN. W grupie I zespół Budowlanych Kraków zremisował z jesiennym mistrzem Włókniarzem — Koroną 1:1 (1:0), a w Oświęcimiu rezerwa Cracovii pokonała tamtejszego Kolejarza 3:1 (2:1).

Poprzednio w ubiegły czwartek Cracovia Ib zwyciężyła mistrza grupy II Kolejarza Kraków 1:0 (1:0).

Ostateczna tabela mistrzostw jesiennych klasy A KOZPN przedstawia się następująco:

1) Włókniarz — Korona	9	14	17:5
2) Spójnia Kraków	9	12	20:9
3) Związkowiec Prądnik	9	10	15:10
4) Unia Mościce	9	10	21:14
5) Gwardia Ib	9	9	8:8
6) LZS Bieżanowianka	9	9	15:16
7) Kolejarz Nowy Sącz	9	9	13:16
8) Spójnia Okocim	9	8	13:13
9) Budowlani Kraków	9	8	12:16
10) Związkowiec Zembrz.	9	1	9:36

GRUPA II

1) Kolejarz Olsza Kraków	9	12	22:9
2) Stal Chrzanów	9	12	18:13
3) Związkowiec Łobzów	9	11	26:13
4) Cracovia Ib	9	11	19:17
5) Unia Groble	9	10	16:12
6) Unia Borek	9	9	7:7
7) Kolejarz Oświęcim	9	9	11:12
8) Kolejarz Płaszów	9	6	12:18
9) Unia Szczakowa	9	6	10:23
10) Związkowiec Trzebinia	9	4	7:24

Ping-pongowe mistrzostwa Śląska

Katowice (les.) — Piąta kolejka rozgrywek o mistrzostwo śląskiej klasy „A" w tenisie stołowym minęła bez niespodzianek.

Runda ta przyniosła zwolennikom białej piłeczki najdłuższe od 1945 r. spotkanie mistrzowskie. — Mecz decydujący najprawdopobobniej o zdobyciu tytułu wicemistrza Śląska pomiędzy Stalą — Piast Gliwice i Unią — Ruch Chorzów zakończyło się po przeszło 6-godzinnych walkach zwycięstwem zeszłorocznego mistrza Śląska w stosunku 5:4. Niespodzianką tego spotkania była porażka wicemistrza Polski Otręby (Unia-Ruch) z wicemistrzem Śląska Metzgerem (Stal — Piast).

Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco:

UNIA - RUCH CHORZÓW—STAL PIAST GLIWICE 4:5

STAL SIEMIANOWICE — KOLEJARZ GLIWICE 9:0 w. o.

STAL SOSNOWIEC — STAL MIKOŁÓW 5:4

GÓRNIK ŚWIĘTOCHŁOWICE — WŁÓKNIARZ PRUDNIK 9:0

OGNIWO-PIAST CIESZYN — STAL BATORY 5:4

Tabela klasy „A" przedstawia się po ostatnich rozgrywkach następująco:

Stal Siemianowcie (1)	5	5	39:6
Unia-Ruch Chorzów (2)	5	4	30:15
Stal-Piast Gliwice (3)	5	4	26:19
Stal Sosnowiec (4)	5	4	23:22
Ogniwo-Piast Cieszyn (5)	5	4	22:23
Górnik Świętochł. (7)	5	2	24:21
Stal Batory (6)	5	1	21:24
Stal Mikołów (8)	5	1	18:27
Kolejarz Gliwice (9)	5	0	15:30
Włókniarz Prudnik (10)	5	0	7:38

ŁAGIEWNIKI. W meczu o drużynowe mistrzostwo Śląska w zapasach łagiewnicka Stal rozgromiła u siebie Stal Szopienice 8:0, nie tracąc żadnego punktu. Wyniki na macie były następujące: (zawodników zespołu zwycięskiego podajemy na pierwszym miejscu): **musza:** Szczepanek pokonał Srokę, **kogucia:** Wierszeń wygrał z Janotą, **piórkowa:** Morawiec wypunktował Musioła, **lekka:** Piątek zwyciężył Hejtota, **półśrednia:** Rak rzucił na łopatki Sopę, **średnia:** Nieszporek pokonał Brudnego, **półciężka:** Taubic wygrał z Cebierą, **ciężka:** Szega zwyciężył Białasa.

Wyniki na 400 i 800 mtr. nie odzwierciedlają możliwości naszych lekkoatletów

50 NAJLEPSZYCH 800-METROWCÓW.

— Ku—char—ski, Ku—char—ski, Kazik, Ka—zik..

Warszawska publiczność szaleje. Przed jej oczyma rozgrywa się zacięta walka Kucharskiego z rekordzistą świata na 800 m. Robinsonem.

Ostatnia prosta. Prowadzi Kazik. Robinson robi nadludzkie wysiłki by się zbliżyć. Na tym tournee nie przegrał dotychczas ani jednego biegu. Musi wygrać.

Ale Kucharski potrafi walczyć. Wąskie pasemko taśmy jest coraz bliżej Meta!

Ogłaszają: wygrał Kucharski...

W bieżącym sezonie nasi „800-metrowcy" nie mieli takich sukcesów międzynarodowych. Mamy do zanotowania jedno, jedyne pierwsze miejsce, Statkiewicza, na meczu Praga — Warszawa, w którym Polak zdecydowanie pokonał renomowanego Wintra (CSR). W biegu tym Korban był trzeci przegrywając zaledwie o dłoń. Na wyjazdach wstydu nam nie przynosili, plasując się na czołowych miejscach.

Lista „10-ciu" najlepszych w roku ubiegłym na 800 m. wyglądała następująco:

1:57,1 Statkiewicz
1:58,00 Korban
1:59,1 Wideł
1:59,6 Nowak
1:59,9 Widerski
2:00,2 Mirowski
2:00,3 Molenda
2:00,4 Wenta
2:00,4 Kuśmirek
2:00,8 Bartecki

Porównując ją z listą tegoroczną spotykamy tylko trzy „stare" nazwiska. Korban i Statkiewicz poprawili wybitnie swoje wyniki i należą obecnie do średniej klasy europejskiej. Trzeci to Bartecki, który „urwał" o 6 sek. ze swego wyniku i zbliżył się do granicy 2 minut

Nowak wycofał się podobno definitywnie — a szkoda!

Widerski w związku z trudnościami jakie przeżywał w ciągu zimy właściwie miał sezon zmarnowany. Wideł — startował tylko do lipca, 800 m. pobiegł raz i to treningowo.

Pozostali — obniżyli wyraźnie swoje loty

W tym roku na liście „10-ciu" widnieją zupełnie nowe nazwiska b młodych zawodników: Werblińskiego (który od roku ub. poprawił wynik o 4 sek.), Ziemby, Wernera i Majewskiego. Mają oni przed sobą przyszłość i duże możliwości. Ale bez pracy nie ma wyników!

GUKF przeznaczył 200.000 zł. miesięcznie na dożywianie lekkoatletów-akademików
Może się zdarzyć historia ta,
Że po konsumcji GUKF-owskich kotletów
Straci moc członków PZLA
Na korzyść Związku Ciężkoatletów

Tegoroczne wyniki nie odzwierciedlają naszego prawdziwego stanu i możliwości na 800 m. Przede wszystkim za mało było startów na tym dystansie, za mało okazji, a po wtóre nasi zawodnicy naogół nie umieją rozłożyć sił, nie wyczuwają tempa, no a przy tym za małą uwagę zwracają na pracę nad szybkością.

W. Gąssowski.

800 m.

REKORD ŚWIATA: 1,46,6 min. — Harbig R. Niemcy 1939 r.

REKORD EUROPY: 1,46,6 min. — Harbig R. Niemcy 1939 r.

REKORD POLSKI: 1,51,6 min. — Kucharski K. Jagiellonia Białystok 1935 rok.

NAJLEPSZY WYNIK POWOJENNY 1,55,6 min. Statkiewicz Warszawa 1949

NAJLEPSZY WYNIK W 1948 roku: 1,57,1 Statkiewicz Spójnia Warszawa.

10-TY WYNIK W 1948 r.: 2,00,8 min.

PRZECIĘTNA 10-CIU W 1948 roku: 1,59,4 = 811 pkt.

PRZECIĘTNA 10-CIU W 1949 roku: 2,00,21 = 793 pkt.

1. Statkiewicz (Spójnia Warszawa) 1,55,6.
2. Korban (Spójnia Gdańsk) 1,56,1.
3. Werbliński (Kolejarz Bielsko) 2,00,1
4. Bartecki (Warta Poznań) 2,00,2.
5. Nieroba (Związkowiec Katowice) 2.00,8.
6. Werner (Bud. — AKS Chorzów) 2,01,2.
7. Zięba (Kolejarz Przemyśl) 2,01,8.
8. Leśniak (Bałtyk Szczecin) 2,01,8.
9. Potrzebowski (AZS Szczecin) 2,02,0
10. Majewski (Lechia Olsztyn) 2,02,0.
11. Krawczyk (Górnik Zabrze) 2,02,3.
12. Staniszewski (Ogniwo Warszawa) 2.02,4.
13. Czajkowski (Ogniwo Warszawa) 2,02,8.
14. Niemczyk (Kolejarz Kraków) 2,02,9
15. Kasprzycki (Spójnia Gdańsk) 2,03,0
16) Bąkowski (AZS Wrocław) 2,03,2,
17. Kuraś (Ogniwo Warszawa) 2,03.7,
18. Mirowski (Ogniwo Warszawa) 2,04.0
19 Paszkiewicz (MKS Radzyń) 2,04,0,
20. Przyborowski (Lechia Olsztyn) 2,04.2, 21. Hałasa (MKS Chełm) 2,04,2, 22. Kuśmierski (AZS Wrocław) 2,05,1, 23. Rolewicz (Ogniwo Kraków) 2,05,1, 24. Szymański (Ogniwo Kraków) 2,05,2 25. Górski (AZS Wrocław) 2,05,3, 26. Molenda (Kolejarz Warszawa) 2,05,8, 27. Mauthe (LZS Żurawica) 2,05,8, 28. Drozdowski (Ogniwo Warszawa) 2,06,0, 29. Kudrzyn (Unia Lignoza Krywałd) 2.06.0, 30 Ochenduszko (Ogniwo Kraków) 2.06,2, 31. Gajewski (Włókniarz Łódź) 2,06,8, 32. Kiełczewski (Warta Poznań) 2,07,0, 33. Kraus (Ogniwo Kraków) 2,07,0. 34. Mańkowski (Lechia Gdańsk) 2,07,3, 35. Burka (AZS Wrocław) 2,07,3, 36. Stępień (Spójnia Łódź) 2,07,8, 37. Kuś (Związkowiec Kraków) 2,08.0, 38. Dąbrowski (Stal Stalowa Wola) 2,08,2, 39. Witkowski (Kolejarz Gdańsk) 2,08,4, 40. Trojak (Ogniwo Kraków) 2,08.5, 41. Chojnowski (Budowlani Szczecin) 2,08,7. 42. Szulik (LZS Żurawica) 2,08,7, 43. Łukaszek (Kolejarz Katowice) 2,08,8. 44. Hryniewicz (AZS Wrocław) 2,08,9, 45. Wideł (Ogniwo Kraków) 2,09,0, 46. Ślusarczyk (Górnik Zabrze) 2 09,0. 47 Słowicki (Ogniwo Kraków) 2.09,0, 48 Cieślicki (Nadwiślan Chełmno) 2,09,0 49. Wawrzyniak (AZS Poznań) 2,09,1 50 Nagi (Głuchoniemi Chorzów) 2,09

400 M.

REKORD ŚWIATA: 45,9 sek — Mc. Kenley, Jamajka 1948 r.

REKORD EUROPY: 46,0 sek. — Harbig R. Niemcy 1939 r., — Klemmer G. USA 1941 r.

REKORD POLSKI: 48,3 sek — Gąssowski W., Legia Warszawa 1937 r.

NAJLEPSZY WYNIK POWOJENNY: 49,7 sek. Mach I, Bud. — Lechia Gdańsk 1949 r.

NAJLEPSZY WYNIK W 1948 r.: — 50,1 sek. Lipski Siedlce.

10-TY WYNIK W 1948 r.: — 51,54 = 789 pkt.

PRZECIĘTNA 10-CIU W 1949 roku — 50,95 = 820 pkt.

1. Mach I (Bud. Lechia Gdańsk) 49,7,
2. Statkiewicz (Spójnia W-wa) 50,0,
3. Korban (Spójnia Gdańsk) 50,2.
4. Wałek (Ogniwo Kraków) 50,4.
5. Gralka (Górnik Zabrze) 51,0.
6. Puchowski (Bud. Lechia Gdańsk) 51,4.
7. Lipski (AZS Toruń) 51,4.
8. Lipiec (AZS Wrocław) 51,5.
9. Puzio (Ogniwo Kraków) 51,7.
10. Wdowczyk (Chemia Łódź) 52,2.
11. Kaufman (Ogniwo Warszawa) 52,2.
12. Żelewski (Spójnia Grudziądz) 52,3.
13. Rabenda (Lechia Gdańsk) 52,4.
14. Kozłowicz (AZS Wrocław) 52,4. 15. Bartecki (Warta Poznań) 52,5. 16. Krawczyk (Górnik Zabrze) 52,6, 17. Kiełczewski (Warta Poznań) 52,6, 18. Wideł (Ogniwo Kraków) 52,7, 19. Buhl (AZS Szczecin) 52,8, 20. Bąkowski (AZS Wrocław) 53,0, 21. Jackiewicz (Gwardia Lublin) 53,2, 22. Dobrowolski (Ogniwo Warszawa) 53,2, 23. Małecki I (Spójnia Wrocław) 53,4, 24. Grzanka (Gwardia Bydgoszcz) 53,4, 25. Clapiński I (Spójnia Gdańsk) 53,4, 26. Kasprzycki (Spójnia Gdańsk) 53,4, 27. Zaremba (Kolejarz Pomorzanin Toruń) 53,5, 28 Józefowicz (AZS Poznań) 53,7, 29. Plichciński (Związkowiec Gdańsk) 53,8, 30. Wenta (Spójnia Gdańsk) 53,8, 31. Mach II (Bud. Lechia Gdańsk) 54,0, 32. Hałupka (Unia Lignoza Krywałd) 54,0, 33. Adamczyk (Chemia Łódź) 54,0, 34. Kubera (Spójnia Gdańsk) 54,0, 35. Zwoliński (MKS Lublin) 54,1, 36. Kwiatkowski (MKS Inowrocław) 54,1, 37. Mirowski (Ogniwo Warszawa) 54,2, 38. Konieczny (MKS Wrocław) 54,2, 39. Kun (Włókniarz Łódź) 54,2, 40. Madej (Stal Stalowa Wola) 54,4, 41. Dąbrowski (Stal Rzeszów) 54,4, 42. Pysz (Flota Gdynia) 54,4, 43. Kopyto (Bud. AKS Chorzów) 54,5, 44. Jama (Boruta Łódź) 54,6, 45. Dotzauer (AZS Wrocław) 54,6, 46. Cłapiński II (Spójnia Gdańsk) 54,6, 47. Walczak (Ogniwo Warszawa) 54,8, 49 Szymura (Unia Lignoza Krywałd) 54,9, 50. Sysak (Spójnia Łódź) 54,9.

STAL GLIWICE — GÓRNIK CZELADŹ 8:8

GLIWICE (tel. wł.). Gliwiccy szabliści kroczą ostatnio od zwycięstwa do zwycięstwa. Do licznych sukcesów dorzucili oni wczoraj jeszcze jeden, wprawdzie tylko lepszym stosunkiem trafień, lecz tym cenniejszy, iż odniesiony nad zaawansowanym zespołem Górnika Czeladz. Solidny trening i racjonalna zaprawa zawodników Stali prowadzona pod kierownictwem starego rutyniarza b. reprezentanta Polski Antoniego Franca sprawiła, że już dziś można gliwicką drużynę zaliczyć do czołowych zespołów Śląska. Młodzi szermierze zwycięzców rokują jak najlepsze nadzieje na przyszłość, co jest tym bardziej pocieszające, że nasza obecna kadra reprezentacyjna rekrutuje się na ogół ze starszych już zawodników, stojących u schyłku kariery sportowej.

Dla Stali po dwa zwycięstwa odnieśli Pastuszka, Guzik, Lachowski i Żołnierczyk, dla Górnika po trzy zwycięstwa odnieśli Zieliński i Drozdowski, a po jednym Mróz i Juda.

Sędziował olimpijczyk Sobik. Widzów ponad 500.

Woźniak, Antkiewicz, Chychła i Grzelak triumfatorami turnieju poznańskiego

POZNAŃ. (tel. wł.) W drugim dniu turnieju byliśmy świadkami trzech walk na bardzo dobrym poziomie. Doskonałą formę wykazali Woźniak w wadze muszej, Antkiewicz w piórkowej i Grzelak w półciężkiej. Najlepszym pięściarzem całego turnieju był znajdujący się w znakomitej formie Antkiewicz. Dawno nie oglądaną w tej kategorii walkę stoczyli w wadze półciężkiej Grzelak z Frankiem.

Przebieg niedzielnych walk przedstawiał się następująco:

W wadze muszej Woźniak pokonał wysoko na punkty Kargiera. Pięściarz poznański miał przez trzy rundy znaczną przewagę, był agresywny, zadawał wiele celnych prostych i haków, zademonstrował niewiarygodną wytrzymałość.

W drugiej parze Stasiak wygrał na punkty z Wojnowskim. Stasiak bił bardzo celne sierpy na korpus, agresywny Wojnowski parł jednak naprzód, mimo że wiele obrywał, sam potrafił ulokować wiele cepów na szczęce Stasiaka. W trzeciej rundzie Stasiak otrzymał dwa napomnienia za nieczystą walkę. Na finiszu minimalnie lepszy był Wojnowski.

W wadze piórkowej w pierwszej walce Szymonowicz wygrał przez t.k.o. w pierwszej rundzie ze Ścigałą. Walka zapowiadała się bardzo ciekawie, Szymonowicz dążył do wymiany ciosów a jeden z jego sierpów odnowił kontuzję ucha poznaniaka którego sędzia odesłał do rogu.

Walka Antkiewicz — Panke stała pod znakiem nieustannej wymiany ciosów, doskonale usposobiony Antkiewicz ulokował wiele bomb na korpusie przeciwnika, który starał się nie pozostawać dłużnym. W ostatniej rundzie Panke wzmocnił defensywę, celnie kontrował, zdobywał punkty w krótkich wymianach ciosów. W tym starciu minimalnie tylko ustępował bombardierowi z Wybrzeża. Walka była porywająca, toczyła się przy nieustannym dopingu publiczności, której Antkiewicz jest pupilem.

W wadze półśredniej Chychła zmierzył się z Kaźmierczakiem który zastąpił chorego Musiała. Spotkanie to miało przebieg bardzo brzydki, Chychła wykazał braki kondycyjne, wdał się w wymianę ciosów których wiele zainkasował. Chychła w trzecim starciu był zupełnie wyczerpany i otrzymał napomnienie za bicie głową.

W wadze półciężkiej Grzelak wygrał na punkty z Frankiem. Walka toczona w dość szybkim tempie, obfitowała w dość częstą wymianę ciosów. Franek był nieco lepszy w zwarciach i w walce na półdystans. Grzelak wyprowadzał precyzyjniej lewe proste i bił celne haki, które zapewniły mu minimalne zwycięstwo.

Klasyfikacja turnieju poznańskiego przedstawia się następująco:

waga musza: 1) Woźniak, 2) Kargier, 3) Stasiak,

waga piórkowa: 1) Antkiewicz, 2) Panke, 3) Szymonowicz,

waga półśrednia: 1) Chychła, 2) Kaźmierczak, 3) Grymin,

waga półciężka: 1) Grzelak, 2) Franek.

W drugim dniu zawodów przyglądało się ponad 5000 osób.

CRACOVIA GRA NA ŚLĄSKU 8. 12. bm.

LIPINY. Drugoligowy Naprzód w Lipinach rozegra na zakończenie tegor. sezonu piłkarskiego mecz z Cracovią, ostatnia wystąpi w Lipinach w swym pełnym ligowym składzie 8 grudnia br.